Dzisiai 10 stron

Wydanie poranne

Cena 20 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 443

Poznań, niedziela dnia 27 września 1931

Rok XXVI

Przedłożenia rządowe w Sejmie

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Do soboty wpłynęły do kancelarji sejmowej 94 przedłożenia rządowe a spodziewają się jeszcze kilkunastu. (w)

Projekt ustawy o ustroju adwokatury

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Uchwalony przez Radę ministrów nowy projekt ustroju adwokatury przewiduje 5 lat aplikacji, wliczając w to dwa lata aplikacji sądowej. (w)

Sprawa posła Kulisiewicza

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Komitet wykonawczy Stronn. Ludowego zawiesił na skutek zarzutów natury etycznej posła Jana Kulisiewicza w prawach członka a sprawę jego skierował do sądu partyjnego.

Kulisiewicz uwiadomił jednak p. Thugutta jako prezesa sądu, że rozpatrywanie jego sprawy, wyznaczonej na 30 bm., uważa za nieaktualne, gdyż występuje ze Stronn. Ludowego. Poza tem zapowiada, że składa mandat poselski.

Kulisiewicz reprezentował w Stronnictwie Ludowem czynnik zbliżenia do rządu i „sanacji". (w)

Redukcje w sądownictwie

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Min. sprawiedliwości projektuje zniesienie ze względów oszczędnościowych sądu okręgowego w Mławie. (w)

Zjazd bekoniarzy

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Na 28 bm. zwołano zjazd przedstawicieli przemysłu bekonowego z powodu sytuacji na rynku angielskim. (w)

Dopłaty na walkę z bezrobociem

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Rada ministrów powzięła uchwałę, zaprowadzającą od 1 października dopłaty na cele funduszu do walki z bezrobociem.

Dopłaty będą wynosiły po 10 gr od każdych rozpoczętych 10 zł za bilety pasażerskie z wyłączeniem tych biletów, których cena nie przekracza 2 zł. Poza tem po 50 gr od każdej przesyłki bagażowej i 1,50 zł od każdego wagonu towarowego. (w)

Wybory w Hamburgu

Berlin, 26. 9. (Tel. wł.) Społeczeństwo niemieckie bardzo żywo interesuje się ruchem wyborczym w Hamburgu, który obecnie osiągnął punkt kulminacyjny. Manifestacje, urządzane przez poszczególne partje mają charakter niezwykle burzliwy.

Hitler przemawiał wczoraj na 3-ch wiecach. Na innem zgromadzeniu wyborczem wygłosił dłuższe programowe przemówienie pruski minister spraw wewnętrznych Severing.

Wyborom w Hamburgu przypisują wielkie znaczenie, rezultaty bowiem mają wykazać, do jakiego stopnia w społeczeństwie niemieckiem nastąpiło przegrupowanie, poczynając od ostatnich wyborów do Reichstagu w dn. 14 września 1930 r., kiedy to partje radykalne uzyskały największą ilość głosów.

Ujęcie morderców ś. p. Hołówki

Jeden z morderców był już skazany przez poznański sąd wojskowy za dezercję na 18 miesięcy więzienia

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) Wobec ujętych w pościgu za mordercami śp. Hołówki — Eliasza Buturyna i Leona Kryśki władze sądowe postanowiły zastosować areszt. Sytuacja wskazuje, że wyniki poszukiwań sprawców morderstwa są pozytywne. Obaj aresztowani są członkami U. O. W.

Eljasz Buturyn, lat 22, jest absolwentem gimnazjalnym. Przed rokiem okręgowy sąd wojskowy w Poznaniu skazał Buturyna za dezercję na 18 miesięcy więzienia Podczas przewożenia Buturyna z Poznania do Gródka Jagiellońskiego na rozprawę sądową o sabotaż. Buturyn zbiegł eskorcie z pociągu i był poszukiwany listami gończemi.

Kryśko jest starszy od Buturyna; ma lat 25 Był słuchaczem politechniki w Gdańsku.

Ponadto aresztowano szereg osób w związku z napadem na pocztę. (w)

Wynik wyborów do Związku Nar. Polskiego w Ameryce

Cenzorem Związku wybrany został działacz narodowy, mec. Świetlik

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.) „Gazeta Warszawska" otrzymała telegram z Nowego Jorku, że cenzorem Związku Narodowego Polskiego ozstał wybrany narodowiec, mec. Franciszek Świetlik. Dotychczasowy cenzor Sypniewski, wybitny „sanator", upadł przy wyborach Prezesem zarządu Związku wybrano p. Romaszkiewicza. (w)

Echa tragicznej śmierci b. min. Skrzyńskiego

Sekcja zwłok wykazała całkowite zakrwawienie brzuszne, spowodowane gwałtownym wstrząsem

Ostrów, 26. 9. (Tel. wł.) Sekcja zwłok tragicznie zmarłego śp. hr. Aleksandra Skrzyńskiego, przeprowadzona przez dr. Dubeskiego w asyście dr Rabka, wykazała zupełne zakrwawienie brzuszne, spowodowane gwałtownym wstrząsem.

Eksportacja zwłok do kaplicy cmentarnej odbędzie się dziś, w niedzielę o godz. 8 rano.

Celem przeprowadzenia formalności zwłoki pozostaną w Ostrowie przez kilka dni, poczem przewiezione będą samochodem do rodzinnego majątku Zagórzany w pow. gorlickim (Małopolska. woj. krakowskie).

Część najbliższej rodziny zmarłego już przyjechała do Ostrowa a reszta. m in matka i siostra oraz poseł polski w Bukareszcie, hr. Szembek, mają przybyć w ciągu nocy.

Ostrów, 26. 9. (PAT.) Sekcja zwłok śp. hr. Skrzyńskiego wykazała, że śmierć nastąpiła wskutek obrażeń wewnętrznych, m. in. śledziony, narządów brzusznych itd., co spowodowało wylew krwi do wnętrzności. Na twarzy widoczne jest częściowe zmiażdżenie nosa. a nad prawem okiem kilka sińców.

Przebieg katastrofy był następujący Płk Morawski, widząc nadjeżdżający wóz jednokonny. nie zahamował, sądząc, że uda mu się wyminąć W ostatnim momencie koń, spłoszony sygnałem, stanął w poprzek szosy, wskutek czego płk Morawski był zmuszony skręcić na prawo Wskutek rozmokniecia szosy samochód poślizgnął się i zarzucił Płk Morawski, chcąc doprowadzić wóz do równowagi, skręcił na lewo. jednakże wóz siłą rozmachu posunął się linją zygzakowatą około 50 kroków naprzód. uderzył o kamień i przewrócił się dwukrotnie, wskutek czego znalazł się po prawej stronie szosy. poczem zesunął się do rowu, gdzie stanął na koła zupełnie normalnie, tylko tyłem odwrócony do kierunku jazdy.

Śp hr. Skrzyński zmarł w 8 min. po wypadku. Głowa jego spoczywała pod kołami samochodu Obok leżał służący Szymański. O kilka metrów dalej leżał odrzucony szofer Mayer Płk. Morawski padł do rowu w błoto.

Uszkodzenia samochodu są minimalne .

Ministrowie francuscy w drodze do Berlina

Na dworcu w Paryżu — Przejazd przez Belgję — Przygotowania w Berlinie

Paryż, 26. 9. (PAT.) Premjer Laval i min. Briand odjechali dziś o godz. 16,25 do Berlina, żegnani na dworcu przez wszystkich obecnych w Paryżu członków rządu oraz niezwykle liczne tłumy publiczności. W chwili przyjazdu Lavala i min. Brianda na dworzec paryski tłumy urządziły na ich cześć owacje.

Przy odjeździe pociągu rozległy się okrzyki „niech żyje pokój".

Bruksela, 26. 9. (Tel. wł.) — Na wszystkich stacjach belgijskich ministrowie francuscy byli przedmiotem gorących owacyj ze strony zebranej publiczności. Specjalnie owacyjnie witano premjera Lavala. Na stacjach Charleroi, Namur i Leodjum ministrowie musieli ukazać się w oknach wagonu

Laval w krótkich słowach podziękował ludności belgijskiej za sympatje i owacyjne powitanie, podkreślając, że udaje się wraz z Briandem do Berlina, gdzie w rozmowach z niemieckimi mężami stanu omówią przyszłą współpracę i zbliżenie pomiędzy narodami, a ponadto bronić będą interesów swego kraju.

Akwizgran, 26. 9. (Tel. wł.) Na stacji granicznej Palemberg gości francuskich powitał przedstawiciel władz miejscowych, wręczając min Lavalowi bukiet kwiatów W imieniu min spr. zagr. obecny był radca legacyjny Mumm.

Na krótko przed odejściem pociągu w oknie wagonu ukazał się Briand, który wobec zebranych na stacji dziennikarzy oświadczył, że ministrowie jadą do Niemiec w nadziei, iż zdołają doprowadzić do bliższej współpracy pomiędzy obu narodami.

O godz 23.15 ministrowie francuscy udali się w dalszą drogę do Berlina.

Berlin, 26 9. (PAT.) W związku z przybyciem do Berlina francuskich mężów stanu, dyrekcja kolei niemieckich oraz dyrekcja policji w Berlinie wydały szereg zarządzeń ostrożnościowych.

Służba bezpieczeństwa na dworcu Friedrichstrasse, dokonywana przez zwykłe organa policyjne, zamieniona została organami policji państwowej. Wstęp na peron, na który zajedzie pociąg, wiozący gości francuskich, dozwolony będzie osobom, oczekującym z urzędu przybycia ministrów. Przedstawiciele prasy będą mogli obserwować przybycie ministrów tylko z drugiego, przeciwległego peronu. Z chwilą przybycia pociągu paryskiego, wjazd wszystkich innych pociągów zostanie na czas uroczystości powitalnych wstrzymany. Plac przed dworcem otoczony będzie kordonem policji.

Według ustalonego programu, premjer Laval i min. Briand przybędą do Berlina w niedzielę o godz. 8,30 rano na dworzec Friedrichstrasse. Celem zapewnienia bezpośredniej komunikacji z Francją, berlińskie władze pocztowe i telegraficzne założyły w hotelu „Adlon", gdzie zamieszkają francuscy ministrowie, specjalną linję do Paryża.

Pierwsze zamówienia dla magistrali węglowej

Warszawa, 26. 9 (Tel. wł.) Konsorcjum polsko-francuskie do budowy kolei Górny Śląsk — Gdynia, zamówiło w „Hucie Królewskiej" 18 tysięcy tonn szyn, a w „Hucie Pokoju" 7 tysięcy tonn. (w)

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM

W „stolicy hiszpańskiej monarchji"

Biarritz — „stolica legitymizmu" — Monarchiści na walizach — Książę Maura o republikanach — „Monarchja musi powrócić"

Biarritz, we wrześniu.

Zaiste, czasy się zmieniają: wieloletnia siedziba hiszpańskich rewolucjonistów i emigrantów politycznych z okresu dyktatury Primo de Rivery, socjalistów, syndykalistów i anarchistów — nagle przekształciła się w punkt zborny zwolenników starego regime'u. „Wymiana" elementów hiszpańskiej kolonji w Biarritz nastąpiła nagle i niespostrzeżenie Bliskość granicy (do San Sebastian idzie się pieszo spacerkiem) sprawia, że cały niemal dwór królewski, który w pierwszym paroksyźmie rewolucji opuścił Escurial, zatrzymał się w Biarritz. Tu też książęta i hrabiowie, potomkowie grandów hiszpańskich, oczekują „lepszych czasów" i powrotu do królewskiego Madrytu.

Wierzą w to niezłomnie. Nie mieści się im w głowie, aby „ich" Hiszpanja długo mogła pozostać w ogniu rewolty. Wybory, republikań-

ska większość, rewolucyjne nastroje wśród włościaństwa i robotników? Bagatela! Zdaniem monarchistów nie to jest decydujące, lecz... słowa króla Alfonsa, który nie zrzekł się korony. „Skoro nie zrzekł się, to powróci — i basta!“ — oto rozumowanie ludzi, którzy — rzec można — siedzą na walizkach i czekają tylko na sygnał powrotu do dawnej świetności.

Oczywiscie nie wszyscy mieszkańcy obecnej „letniej stolicy monarchizmu hiszpańskiego“ ujmują to zagadnienie w tak naiwny sposób. Poważniejsi politycy starego regime'u zdają sobie sprawę z trudności, lecz nie wątpią jednak w rychłą restaurację. „Sami republikanie pracują nad tem“ — brzmi powszechna opinja monarchistów.

W jednym z najbardziej luksusowych hoteli Biarritz zamieszkuje książę Maura, najstarszy syn byłego ministra-reakcjonisty i rodzony brat obecnego republikańskiego ministra spraw wewnętrznych, Don Miguela Maury. Książę Maura liczy lat sześćdziesiąt, był ministrem w ostanim królewskim rzadzie Aznara i należy do najpoważniejszych polityków starego regime'u. Mógłby powrócić do Hiszpanji gdyż nie grozi mu — jak Berenguerowi — cela Carcel Modelo lub Alcazaru w Segowji, — nie chce jednak stwarzać swemu bratu przykrej sytuacji. „Nie należy do przyjemności przyczyniać kłopot własnemu bratu. — mówi książę Maura. — zresztą powrócę do Madrytu wraz z królem“.

„Monarchja w Hiszpanji zostanie niewątpliwie przywrócona“ — wygłasza swe credo wierny poddany króla Alfonsa. — „Rząd republikański idzie coraz bardziej na lewo, aż ... się wywróci, nie będąc wreszcie w możności zadośćuczynienia żądaniom ulicy. Brak mu autorytetu. Zamorra? Słaby człowiek. Lerroux? Wygłasza piękne przemówienia i umie dostosować swój głos do tej długości fali, na jaką nastawione są odbiorniki obecnej opinji publicznej. Doświadczony ten trybun z zapałem „obsługuje' swe audytorjum“....

„Lecz niedługo to potrwa“ — prorokuje książę Maura. — „monarchja wróci. Trudno określić datę, ale objęcie tronu przez króla Alfonsa jest pewnikiem. Republika boryka się z trudnościami, przyczem nie należy zapoznawać kwestji walutowej. Za cenę drogiej interwencji na rynkach zagranicznych, udaje się powstrzymać spadek pesety. Jest on jednak nieunikniony. Wierzyłbym może w powstanie później trzeciej republiki w Hiszpanji, ale dni drugiej republiki są policzone“...

Wygląd ulic Biarritz jak gdyby potwierdza optymizm księcia - monarchisty. Zamieszkujaca „tymczasową stolicę“ arystokracja hiszpańska zachowuje świetny humor. Czas upływa między golfem a tennisem, wieczorem klubowym a żaglówka. Odważniejsi wyruszają nawet do San Sebastiano Na każdym kroku nabyć można nietyle madryckie „ABC“, „El Debate“ i „Imparcial“, co raczej opozycjonistyczne, mieszające członków republikańskiego rządu z błotem, pisma „Fierra“ i „Solidaridad Obrera“. Bo nad wszystkiem dominuje przeświadczenie: „monarchja musi powrócić!“

Lex.

W kraju i w świecie

Bałamuctwa

Ostatnie zdarzenia w Anglji wywołały w niektórych kołach u nas, a mówiąc odrazu wyraźnie, w kołach obozu rządzącego, odgłosy, które naprawdę już zbyt jaskrawo lekceważą zdrowy rozsądek. Oto w pismach tego obozu ta ich pomajowa Polska zgóry patrzy na biedną Anglję. Nierozumne poglądy są zawsze szkodliwe, ale nierozumne poglądy w tej dziedzinie, polegające na zestawieniach z zagranicą, szerzą szczególnie zgubne spustoszenia w umysłach, zagnieżdżając w nie bałamuctwa, których, dalibóg, tylko wstydzić się trzeba.

Niewiadomo, czy się zżymać, czy też tylko podziwiać urok naiwności, gdy się czyta w głównem piśmie obozu rządzącego („Gazeta Polska“ nr. 259):

„Gdy wreszcie Anglja, królowa bogactw ziemskich, patrzeć musi na krach swego funta, który był czemś więcej, niż monetą, gdyż wcielał w sobie symbol brytańskiego panowania nad światem; jeśli, powtarzamy, Polska w takiej chwili krytycznej spoglądać może w przyszłość bez trwogi o swoją walutę; jeśli, w okresie wstrząsów tak głębokich, cieszy się równowagą i spokojem, które pozwalają jej pracować, podwajać wysiłki i zwycięsko pokonywać trudności, to całe społeczeństwo zaczyna w pełni rozumieć, że zdobycze te ma do zawdzięczenia polityce, kierującej państwem: polityce, która zrazu wydawać się mogła surowa i bezwzględna, ale w skutkach okazała się przewidująca i zbawienna.“

Otóż pewne różnice między Anglją i Polską istnieją, i to właśnie m. in. w tych dziedzinach, w których powstały obecnie dla Anglji trudności. Budżet brytyjski ma niedobór, gdyż same wydatki społeczne tego budżetu wynoszą około 200 miljonów funtów (w tem na samo zaopatrzenie bardzo dostatnie bezrobotnych około 100 miljonów) czyli ponad 8 miljardów zł, a zatem cztery razy więcej, niż cały wogóle budżet państwa polskiego we wszystkich swych działach, który w rzeczywistych swych rozmiarach obracać się będzie obecnie około 2 miljardów. Wytwórczość angielska doznaje obecnie trudności wywozowych, czyli współzawodnictwa z innemi, ale wynika to w znacznej mierze z wysokich kosztów własnych, na które składają się przedewszystkiem wysokie również zarobki robotników angielskich, parokrotnie wyższe od polskich, a nawet z uwzględnieniem wyższych kosztów utrzymania i odpowiedniem przeliczeniu przewyższające zarobki u nas przynajmniej o 50 proc. zgóra.

Pieniądz angielski ma obecnie kłopoty gdyż Anglja, jako t. zw bankier świata, wedle zestawień komisji pod przewodnictwem Mac Millen'a o stanie pieniężnym i przemysłowym, miała w dniu 31 marca r. b. powierzonych sobie ponad 400 miljonów funtów kapitałów obcych, a ponieważ część kapitałów swoich i obcych umieszczała zagranicą, mianowicie około 150 miljonów funtów, a trudności Niemiec nie pozwalały jej wycofywać stamtąd kapitałów równomiernie z żądaniami wycofania ze strony tych, którzy w Anglji złożyli swe pieniądze, naraziło ją to na trudności, od których wolna jest Polska, nie obarczona powierzaniem jej bankom ponad 400 miljonów funtów czyli blisko 20 miljardów zł kapitałów obcych dla obrotu światowego Te różnice między biedną Anglją i pomajową Polską rzeczywiście istnieją i zapewne same za siebie dostatecznie mówią.

Skoro już w naszym obozie rządzącym tak rozumują, że Polska nie ma tych kłopotów, jakie ma Anglja obecnie w swych funtach, nie od rzeczy byłoby dodać, że narówni z Polską nie ma ich także np. Czechosłowacja, a przedewszystkiem Bulgarja, Litwa i Łotwa.

Lecz, co najzabawniejsze, rządzący u nas obóz padł ofiarą szczególnej gry świateł Gdy nagle, jesienią 1931, w Anglji się mocniej zachmurzyło, powiadają, że u nas jest od maja 1926, przecudna pogoda. I oto głoszą, że Polska . . cieszy się równowagą i spokojem, że ... podwaja wysiłki, że ... zwycięsko pokonywa trudności. Właściwie, gdy się to czyta, nie wiadomo, czy naiwność, czy kpiny. Gdy wszystko jest do głębi zaburzone w gospodarstwie kraju, mówią o równowadze i spokoju, gdy wszystkie warsztaty kurczą się najdotkliwiej, mówią o podwajaniu wysiłków, gdy wszyscy uginają się pod klęską niedoli, mówią o zwycięskiem pokonywaniu.

Jeżeli Anglja, mająca ludności półtora razy tyle, co Polska, bo 45 milj wobec 31 miljonów ma w r b trudności w pokryciu niedoboru budżetu, wynoszącego 800 miljonów funtów, czyli blisko 35 miljardów zł, to Polska, która miała mieć równocześnie budżet niespełna trzy-miljardowy, lekkomyślnie uchwalony w takiej wysokości przez większość sejmową i senacką ,ma wcale nie mniejsze, ale raczej znacznie większe trudności z niedoborem swego budżetu i koniecznością sprowadzania go w okolice 2 miljardów, bo więcej dochodów się nie uzyska.

Jeżeli w Anglji zniża się o 5 lub 10 proc. płace państwowe znacznie wyższe, niż u nas będzie to mniej dotkliwe, niż dokonane u nas obniżenie bardzo już szczupłych płac o 18 do 35 proc.

Jeżeli funt angielski, który pozostawiono w pełnej wartości w złocie, wbrew temu, co zrobiono we Francji, w Italji, w Belgji, gdzie uznano niedociąganie franka czy lira do pełnej wartości za odpowiedniejsze dla powojennych stosunków gospodarczych, obecnie straci np. 15 proc. wartości, a temsamem odpowiednio w stosunku do zagranicy obniżą wewnętrzne koszty życia i wytwórczości, to jednak trzeba pamiętać, że nasz złoty z r. 1924, pełnowartościowy już w okresie 1925-26 stracił 45 proc. swej wartości i na tem się zatrzymał a trudno wymagać, aby taki wypadek powtarzał się kilkakrotnie.

Wszelkie zatem próby prawienia o biedzie Anglji a pomyślności Polski, która ją .. zawdzięcza polityce pomajowej, tchną śmiesznością, bardzo niestosowną w tak smutnej sprawie.

Jest coś bardzo niezdrowego w tej skłonności do przesłaniania sobie i innym prawdy i rzeczywistości. Właściwie bowiem, jakie mniemanie mają o współczesnem społeczeństwie polskiem ci którzy starają się w nie wmówić, że Anglja bieduje, a Polska opływa w dostatki. I co byłoby warte społeczeństwo nasze współczesne, gdyby wierzyło, że tak jest i rozsiadło się w spokoju na swym dobrobycie. Bardzo złe świadectwo własnemu swemu stanowi wystawiają ci, którzy popychani są do mącenia poglądów tak beznadziejnemi bałamuctwami.

Stanisław Stroński.

Zawody konne w Tallinie

Tallin 26 9. (PAT.) Dziś w południe naczelnik państwa Peets otworzył międzynarodowe zawody hipiczne, w których wzięli udział kawalerzyści polscy.

Kulminacyjnym punktem zawodów był ciężki konkurs hipiczny z udziałem jeźdźców zagranicznych. 1-sze miejsce w tej konkurencji zajął rtm. Starnawski na koniu „Pikuś“, przechodząc całą trasę bez punktów karnych w czasie 1.35 sek. 2) również rtm. Starnawski na „Doneuse“ bez punktów karnych w czasie gorszym 1.39, 3) rtm Królikiewicz na „Mylordzie“ bez punktów karnych w czasie 1.45 sek.

Olbrzymie pieczary pod Lublinem

Lublin, 26. 9. (PAT.) Wczoraj podczas ulewnego deszczu na Starym Rynku w Lublinie obok świeżo postawionego pomnika Jana Kochanowskiego, którego odsłonięcie odbędzie sie jutro, zapadła się ziemia, tworząc czeluść głębokości kilkunastu metrów. Przyczyny zapadnięcia się ziemi bada specjalna komisja. Niezwłocznie przystąpiono do prac celem zabezpieczenia przed dalszem obsuwaniem się ziemi, co groziłoby pomnikowi.

Stwierdzono, że pod dawnym Trybunałem i Starym Rynkiem znajdują się olbrzymie pieczary, o istnieniu których dotychczas nie wiedziano.

Napad na redakcję w Berlinie

Berlin, 26. 9. (PAT.) Do redakcji wychodzcego w Berlinie dziennika emigracji rosyjskiej „Rul“ wdarło się dziś rano 12 uzbrojonych młodych ludzi, którzy zdemolowali całe urządzenie biura. Napastnicy porozbijali szafy, rozstrzaskali o ziemię maszyny do pisania, poprzecinali wszystkie połączenia telefoniczne i porozsypywali po lokalu zawartość biurek, szuflad i półek. Incydentem powyższym zajęła się policja polityczna, jednak, jak dotychczas, na ślady sprawców nie natrafiono.

Podobny napad na tę redakcję urządzony był przed trzema laty.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

4)

Tu z obrzydzeniem plunie tęczową pianą na starą wierzbę, która jej w drogę wlazi swemi pokracznemi korzeniami, — tam pod brzegiem oberwanym coś grzebie i wnet darni kawał osunie się z jękiem w głąb — woda zamąci się na chwilę i bieży dalej, by wytrzeć się z gliny na ławicy piasku, i zatoczywszy kilka zawrotnych lejkowatych wirów, gruchnie piersią o głaz sterczący na kształt koguciego dzioba z dna rzeki — zawiesi się na nim — drze pazurami, pieniąc się z wściekłości, że dziób nie ustępuje.

Wszystkiemu temu towarzyszy to sepleniące szczebiotanie dziecinne — to głośne hu - ha — wyuzdanej dziewki — to pomruk złej samicy — to płacz żałośliwy zaklętej królewny.

I przyciągnie do siebie pieszczotliwie i odepchnie brutalnie, a swem promiennem, modro-lazurowem spojrzeniem budzi u wpatrujących się w nią lęk i niepokoje...

— Dzień dobry, paniom! — przerwał zadumę pań głos Janusza — niech panie nie wpatrują się długo w tę czarownicę, bo — jak lud tu głosi — rzuca uroki.

— Przecież to rzeka — rzekła panna Jadwiga, — toczy wprawdzie ruchome ale martwe wody.

— Czy martwe, to rzecz nierozstrzygnięta. Wszak już starożytni zaludniali wszystkie gaje, rzeki, strumyki bogami i boginkami różnego pokroju i kalibru, które czyniły ludziom różne usługi lub szkody.

— Eh, to bajeczki dobre dla dzieci, — rzuciła Jadwiga.

— W tych bajeczkach jest jednak może dużo prawdy. Brak nam niestety zmysłu jeszcze jednego, by przy jego pomocy nawiązać kontakt z temi istotami. Czy pani kąpała się kiedy w nocy? Lub chodziła nocą po rozległym borze? — Nie doznawałaż pani wtedy jakiegoś niepokoju, choć tak woda jak i bór były pani dobrze znane? Ja pochodzę z rodu, który z wodą dziwne śluby zawarł. Od szeregu pokoleń każdy z mych przodków będąc w pewnym już dojrzałym wieku, ginął w topieli skutkiem jakiegoś przypadku, pozostawiając po sobie wdowę i syna — jedyne dziecię.

— Nie może być! — wykrzyknęły panie. — Cóż to za niezwykła historja?

— Opowiem paniom, lecz nie w tej chwili, bo po pierwsze historja ta zbyt długa, a powtóre widzę, że idzie ku nam mąż pani, któremu muszę złożyć relację w sprawie poczty i kancelarji.

Karol po przywitaniu się z paniami, — wyszedł bowiem z koszarki już wtedy, gdy panie jeszcze spały, — zwrócił się do Janusza, wypytując go o akta z poczty nadesłane, czy dziennik budowy uzupełniony, a dowiedziawszy się, że ważne sprawy są bezzwłocznie do załatwienia w pisemnej drodze z urzędem wojewódzkim, rzekł:

— Panie Januszu, niech pan zostanie z paniami i pokaże im budowę, a równocześnie przyjrzy się pracy przedsiębiorcy, ja zaś pójdę do kancelarji załatwić niecierpiące zwłoki sprawy.

Janusz poprowadził panie ku kesonom.

Stały one podobne do jakichś zbiorników nafty lub gazu, otoczone całym lasem rusztowań i różnych machin. Było ich cztery. Każdy na miejscu przyszłego filaru lub przyczółka.

Janusz uszczęśliwiony z towarzystwa pięknych pań, dokładał starań, by wykład zrobił wrażenie.

— Pudła te są zrobione z żelbetu t. j. betonu silnie zbrojonego żelazem. Dawniej robiono je żelazne, lecz dziś buduje się przeważnie z żelbetu, bo całe takie pudło i tak zostanie na wieki w głębi ziemi. W poniedziałek, to jest pojutrze, zaczną one zapadać się pod ziemię. To zapadanie się będzie możliwe dlatego, że wejdą do ich środka robotnicy i zaczną kopać ziemię, bo keson dna nie posiada. Ziemię, wydobytą przy pomocy specjalnych urządzeń i wyciągów, usuwa się poza obręb kesonu, skutkiem czego powstaje studnia, w którą keson pomału zapada. By robotnicy mogli pracować nie narażeni na zatopienie, zagęszcza się w kesonie pneumatycznie powietrze o jedną do trzech i pół atmosfer więcej od otaczającego powietrza. To skomprymowane powietrze wypycha wodę z kesonu i w ten sposób możliwem się staje kopanie ziemi w tej studni. W miarę zapadania się kesonu nadstawia się go żelbetem, a czyni się to tak długo, aż się dojdzie z dnem do stałego gruntu, naprzykład do skały. Wówczas rozpoczyna się betonowanie. Jestto powrotna praca. W miejsce wydobytego materjału, nietrwałego, przychodzi beton, który od dna rośnie ku górze.

— Do jakiej głębokości dojść można przy tego rodzaju fundowaniu? — zapytała Emilja.

— Głębokość jest ograniczona — wyjaśniał Janusz. — Na każde dziesięć metrów głębokości zwiększyć trzeba zagęszczanie powietrza o jedną atmosferę, a ponieważ ponad trzy i pół do czterech atmosfer robotnicy już pracować nie mogą, więc wypadnie z tego założenia największa głębokość trzydzieści pięć do czterdziestu lub najwyżej pięćdziesięciu metrów. Zwyczajnie mamy do czynienia z kesonowaniem od dziesięciu do dwudziestu metrów. W miarę głębokości rosną trudności nieproporcjonalnie, a temsamem i koszta.

Ciąg dalszy nastąpi.

Z cyklu: Zapomniani Wielkopolanie

Jeszcze o Dembińskich

Bolesław Dembiński na Giełdzie Handlowej

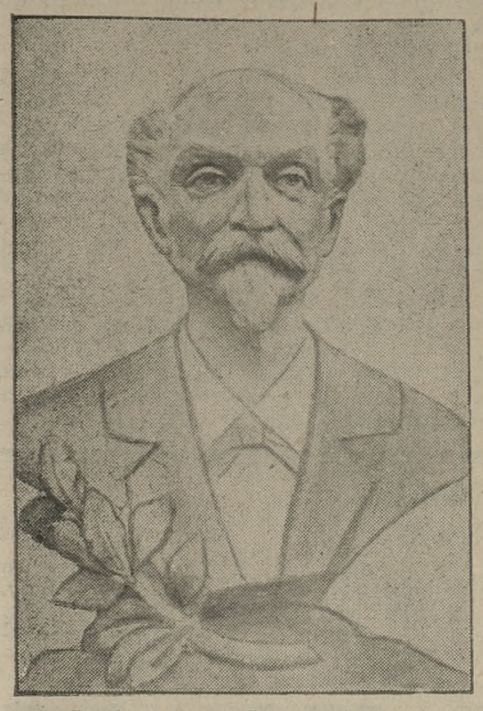

Bolesław Dembiński, rzeźba nieznanego artysty.

Artykuł nasz o twórczości kompozytorskiej, muzycznej i społecznej jednego z najzasłużeńszych synów ziemi wielkopolskiej ostatniego półwiecza, ś. p. Bolesława Dembińskiego znalazł zrozumiałe zainteresowanie wśród licznych entuzjastów zmarłego mistrza.*) W sprawie tej redakcja naszego pisma otrzymała z kół czytelników szereg ciekawych danych, odnoszących się zarówno do kompozytora „Pieśni o ziemi naszej", jak i do syna jego, Kazimierza, zmarłego w Berlinie muzyka, zupełnie dziś zapomnianego.

Podtytuł naszego artykułu — „Bolesław Dembiński na Giełdzie Handlowej" wydawać się może paradoksalny. Jednakże (niestety!) sprawa faktycznie tak się przedstawia. Chodzi tu bowiem o portret-rzeźbę jego, zdeponowaną w lombardzie p. W. Wojciechowskiego w Poznaniu przy ulicy Stawnej. Dembiński, jak każdy zresztą artysta, miał wielu wielbicieli — w gronie obywatelstwa naszego miasta. Założyciele kółka śpiewackiego Jego imienia są dzisiaj 80-letnimi starcami. Oni to zainicjowali, za życia Bolesława, ufundowanie portretu umiłowanego Nestora śpiewactwa wielkopolskiego — i dzięki hojności jednego z bogatszych miejscowych obywateli nieznany nam z nazwiska rzeźbiarz ukończył portretv Dembińskiego a nieco później Stanisława Moniuszki. Kompozytor sam pozował do tej rzeźby (w roku 1913) — i, jak twierdzi p. B., dotychczasowy jej właściciel, niejednokrotnie zwracał autorowi uwagi swe co do podobizny.

Nie doczekał jednak Bolesław Dembiński zrealizowania planów swych przyjaciół. Nadeszła śmierć bezlitosna (7. 8. 1914), zagłuszona pierwszymi strzałami wojny światowej. Następnie w pierwszych latach niepodległości nastąpiła dewaluacja i zubożenie obywateli, wskutek czego nie można było ukończyć przewodniej myśli inicjatorów — wystawienia skromnego pomnika Dembińskiemu Właściciel rzeźby, p. B., straciwszy znaczny swój majątek na dewaluacji, zmuszony był wystawić rzeźbę na sprzedaż, jednakże mimo usilnych starań, tak właściciela, jak i komisjonera, p. Wojciechowskiego, dotychczas nie znalazł się żaden nabywca.

Czyżby w Poznaniu nie było kilku entuzjastów lub jakiegoś towarzystwa śpiewaków, któreby portret ten wykupiło i na należytem miejscu ustawiło? A jest przecież dużo miejsca w naszem mieście na skromny pomnik kompozytora „Pieśni o ziemi naszej", tej ziemi, z której wyrósł, poświęciwszy jej wszystko — umiłowanie, pracę i talent. W ten sposób dopełniłoby się dzieła inicjatorów, którzy go znali i z nim współpracowali Dembiński zasługuje na to w zupełności, gdyż pani swej, muzyce, ani na chwilę się nie sprzeniewierzył, służył jej we wszystkiem, co w danej chwili było służbą najpilniejszą, najtrudniejszą, niezbędną, nieodzowną i najbardziej ukochaną.

Kazimierz Dembiński

Co do życia syna Bolesława — Kazimierza — nie bez zdolności muzyka, skąpe pozostały wiadomości. Nieco szczegółów dorzuca o ojcu swym zamieszkała w Szczecinie córka w liście, pisanym do redakcji „Kurjera Poznańskiego".

Za młodu zajmował on stanowisko kancelisty Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu Muzykę, podobnie jak i ojciec, studjował w Lipsku, poświęcając się jej zupełnie po ukończeniu studjów. Czas jakiś zajmował stanowisko kapelmistrza naszej sceny narodowej oraz chóru katedralnego. W życiu był pełen dobroduszności, zmienności usposobienia, prawdziwy artysta z talentu, ukochania muzyki i nieodzownej w tych czasach czarnej „grzywy"; znany był ówczesnemu Poznaniowi przedewszystkiem z doskonałych interpretacyj fortepianowych wszystkich „Rapsodyj" Liszta.

Sława ojca mocno przyćmiła talent syna. Rozterki duchowe, niepowodzenie powaliły go na łoże boleści, z którego nie miał się już podźwignąć.

Umarł w roku 1904 w Berlinie — i tam na cmentarzu św Grzegorza legł na wieczny spoczynek. Talent muzyczny, odziedziczyła po ojcu córka Wanda, lecz niestety przeciwności losu nie pozwoliły jej ukończyć studjów. Na wnuczce Bolesława wygasła też muzyka starej poznańskiej rodziny Dembińskich.

Hilary Majkowski.

*) „Kurjer Poznański" z dnia 5 lipca 1931, nr. 301.

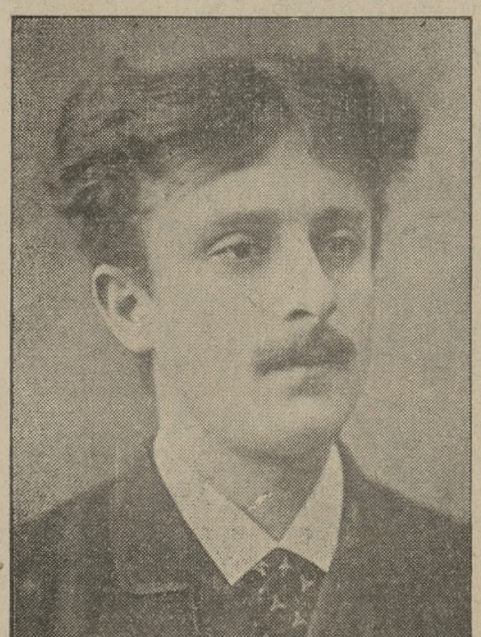

Kazimierz Dembiński, fotografja ze zbiorów rodziny.

Z życia Polonji amerykańskiej

Sejm Polskiego Legjonu — Ze Zjazdu Lekarzy i Dentystów Polskich — Język polski na Uniwersytecie Detroickim — Nowa szkoła w Hamtramck — Niefortunny sanator — Walka z komunizmem — Jak Ameryka rozwiąże problem bezrobocia — Ewolucja stosunków gospodarczych — Tragiczna śmierć wynalazcy

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Nowy Jork, we wrześniu.

Doroczny Sejm Legjonu Polskiego w Ameryce obradował w Jersey City, N J., gromadząc w sali Białego Orła bardzo licznych delegatów, członków i gości Obrady sejmowe odbyły się w największym porządku, świadcząc o wysokim zmyśle organizacyjnym zarządu Komandorem, w miejsce ustępującego kapitana Anuszkiewicza, obrano Wojciecha Gedę, znanego obywatela polskiego na wychodźtwie. Korpus Pomocniczy Kobiet Polskiego Legjonu w Ameryce obrał na prezeskę p Walukiewicz Obrady sejmowe Legjonu zaszczycił swą obecnością b. gubernator Harry Moor który wygłosił mowę powitalną, i powiatowy nadzorca O'Neill który w swej przemowie chwalił zasługi Polaków, jakie położyli przez uczciwość i pracę w instytucjach rządowych i powiatowych

Polski Legjon Armji Amerykańskiej działa w kierunku niesienia pomocy rodakom, walczącym o wolność ludów, za Odrodzenie Polski i za niepodległość Stanów i pracuje dla dobra i utrwalenia polskości na wychodźtwie, korzystając z wpływów swych przywódców, którzy zajmują wysokie stanowiska wśród społeczeństwa amerykańskiego

Czwarty Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów Polskich odbył się niedawno w Buffalo, z bardzo licznym udziałem członków i sympatyków, przybyłych nawet z dalszych stron Zjazd otworzy prezes, dr K Cieślak. W imieniu mayora miasat powitał przybyłych gości dr Frończak. Rzeczowo i pracowicie toczącym się obradom, podczas których załatwiono mnóstwo spraw i uchwalono cały szereg wniosków, tyczących się rozwoju organizacji, przewodniczył dr Dziura, znany wśród Polonji działacz z New Bedford, Mass

Sprawa, projektowanej w r. z. tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci dr Eve, uczestnika Powstania Listopadowego, rozwiązała się pomyślnie. Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej, ufundowanej kosztem Stowarzyszenia, odbędzie się w dniu 14 listopada. Zjazd uchwalił zaprosić na tę uroczystość prezydenta Hoovera, do którego udała się w tym celu specjalna delegacja. Następny Zjazd odbędzie się w Wilkes Baare, Pa. Nowy zarząd, zgodnie z uchwałą konstytucji, wybrano z reprezentantów jednego miasta i to z Chicago. Ukonstytuował się on następująco: prezes — dr. Władysław Kalisz, wiceprezes — dr. Józef Kobrzyński sekretarz — dr. Olga Latko Komisja rezolucji Zjazdu wyłoniła m. in myśl, by po stworzeniu w Ameryce silnych grup profesjonalistów, skonsolidować je w jedno ciało zdolne do kierowania sprawami polityczno-społecznemi.

Obrady Zjazdu Stow. Lekarzy i Dentystów Polskich, świadczyły o inteligentnej pracy zarządu i wielkiem zainteresowaniu członków, dążących do rozwoju młodej organizacji.

Z Detroit nadeszła miła dla Polonji wieść o zaprowadzeniu wykładów języka i literatury polskiej na Uniwersytecie Detroickim. Program uczelni już włączył kursy polskie na r. b.; wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Sukces ten zawdzięcza się staraniom studentów polskich, uczęszczających na Uniwersytet Detroicki. Dzielna młodzież polska organizuje się i z wielkim entuzjazmem zabiera do propagandy na rzecz katedry polskiej, która utrzymywaną będzie kosztem uczelni. Studenci polscy przystąpili pozatem do utworzenia wielkiej bibljoteki polskiej

Również pięknym dorobkiem wychodźców polskich jest nowozbudowane w mieście Hamtramck szkoła imienia Kopernika Nowocześnie urządzony budynek szkolny, wzniesiony kosztem blisko miljona dolarów, jest najpiękniejszym gmachem publicznym w mieście. W nowej szkole w Hamtramck uczyć się będzie około 90 proc. dziatwy polskiej.

W końcu września w Detroit odbędzie się Zjazd Legjonu Amerykańskiego.

Wiele wesołości wśród Polonji i dosadnych komentarzy w prasie polsko-amerykańskiej wywołało niefortunne wyrażenie się szefa wychodźczej sanacji, p. red Siemiradzkiego z Clevelandu. Podobno p. S., przemawiając na urządzonym przez sanację sierpniowym obchodzie, powiedział m. in „W Ameryce nie wszyscy lubią marszałka Piłsudskiego A trzeba, aby go lubili wszyscy, aby był w każdym domu. I aby tak było, trzeba tak robić, jak w Polsce robią Kto go kocha, tego mocno przyciska do serca, a kto go nie kocha — do tego „puk, puk". Na te słowa, odpowiedział p S przewodniczący obchodu, p. Czarnecki, poborca ceł w Chicago: „Dziękuję panu za przemówienie, tylko tego „puk, puk" to tutaj nie wolno Może tak wolno w Polsce, nie wiem, lecz tutaj nie. — Kto tak chce robić, ten niechaj lepiej wyjeżdża z Chicago i z granic tego kraju."

„Kurjer Narodowy", za którym podaję powyższą wiadomość, daje p. S dosadną naukę w artykule, zatytułowanym: „Aberacja umysłowa".

Już to sanatorzy amerykańscy, nie bardzo mądrze odsługują się tymi, z których łaski mają się dobrze.

Z inicjatywy wiceprezydenta amerykańskiego związku pracy zawiązano w Nowym Jorku komitet walki z komunizmem. Liczy on około 100 członków a należą do niego wpływowe osobistości, jak np. kardynał Dougherthy, dr. Manning, biskup protestancki Nowego Jorku i Gerard, b ambasador St. Zjedn. w Niemczech. Komitet postawił sobie za cel sprzeciwiać się uznaniu Sowietów, dopóki nieustanie ich szkodliwa, rewolucyjna działalność w Ameryce. Nowy Jork uważany jest za siedzibę amerykańskiego komunizmu, skąd rozszerza się po całym kraju jego szkodliwa, niszcząca i podkopująca organizacje robotnicze działalność.

Polski Związek Socjalistyczny zwalcza komunizm otwarcie i dość skutecznie. Socjaliści polscy w Stanach są usposobieni narodowo, lecz zwalczają religję, te najlepsze podwaliny duchowe robotnika polskiego Jedynem pismem polskiem socjalistycznem jest wychodzący w Detroit tygodnik „Robotnik Polski", organ Zw. Socjalistów Polskich w Ameryce.

* * *

Palący problem bezrobocia a w ślad za nim ujawniająca się coraz więcej nędza szerokich mas zmusza rząd amerykański do energicznego działania i szukania środków zapobiegawczych Na razie stosuje się pomoc doraźną, którą jednakże trudno objąć wszystkie ofiary bezrobocia. Komitet Pomocy dla bezrobotnych obliczył, że tej zimy potrzeba będzie około miljona łóżek oraz 3 miljony racyj żywności dziennie, aby zaspokoić, jako tako, bezdomnych i głodnych Propozycja Hoovera skolektowania 8 miljonów dol. na fundusz pomocy dla bezrobotnych spotkała się z drwinami ludzi kompetentnych, którzy domagają się uchwalenia przez Kongres na ten cel sumy pięciu miljardów dolarów.

Jasnem jest jednakże, że i najwyższe sumy nie uleczą bezrobocia. Ludziom potrzeba pracy, a nie upokarzającej i demoralizującej jałmużny Ekonomiści amerykańscy doszli do rezultatu, że pracę trzeba podzielić tak, aby starczyło jej dla wszystkich.

Biedna Ameryka! Niedawno jeszcze wysilała się, by wydajność pracy robotnika wzrosła do maksimum i wymyślała maszyny, które rzekomo, miały mu pomagać w pracy, a obecnie wręcz przeciwnie woła coraz głośniej: obniżyć czas pracy i precz z maszyną! Twórcą tego planu jest podobno gubernator Roosevelt, kandydat na przyszłego prezydenta. Idzie on po myśli Greena, prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy, który już oddawna domagał się zaprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy, jako środka na zwalczanie bezrobocia. Podobno na plan ten, który jedynie nie trafia do przekonania wielkich przemysłowców, zgodzi się rząd, rozmyślający już nad nim w Waszyngtonie. Tak więc zanosi się w Ameryce na zupełną ewolucję stosunków gospodarczych, które będą, może błogosławieństwem dla ludzi pracy i uchronią kraj od grożącego mu bolszewizmu.

* * *

W Nowym Jorku zmarł śmiercią samobójczą chemik i wynalazca Robert Stone, który przed kilku laty zainteresował świat naukowy wynalezionemi przez siebie promieniami śmiercionośnemi na odległość. Wynalazek ten okazał się jednakże nieudałym.

Ciało zmarłego znaleziono w laboratorjum. W pozostawionym liście wyjaśnia Stone, że zadał sobie śmierć promieniami śmiercionośnemi, lecz badania lekarskie ujawniły otrucie nieznaną trucizną. Wynalazca, żył w dobrych stosunkach materjalnych, oddany pracy nad coraz to innemi wynalazkami, które jednak zawodziły. Stone, zdradzający objawy manji prześladowczej zadał sobie śmierć prawdopodobnie w stanie zaburzenia umysłowego.

B. R.

Z pogranicza sowieckiego

Wilno, 26. 9. (PAT.) Z pogranicza otrzymano tu wiadomość o rozbrojeniu 2 większych oddziałów sowieckiej straży granicznej, które zupełnie nie reagowały na ucieczkę włościan do Polski na odcinku granicznym Dzisna. Oddział straży granicznej, stacjonowany w Bryssie, rozbrojono i internowano. Drugi, złożony ze 100 żołnierzy, w Krojsku, wywieziono niezwłocznie do Borysowa.

Na odcinku granicznym Dzisna objęli służbę graniczną strażnicy sowieccy, przydzieleni do oddziału karnego G P. U. oraz Tatarzy.

Zapisy na członków wspierających T. C. L. przyjmują wszystkie redakcje miejscowych pism. Biura Zarządu T. C. L. znajdują się przy ul. Ratajczaka 16, tel. 10-50, gdzie przyjmuje się zapisy na członków.

KALENDARZYK

Niedziela, 27 września 1931.

Słońce: wschód 5.45; — zachód 17.41; — długość dnia 11 godz. 56 min
Księżyc: wschód 17.47; — zachód 6,33; — po pełni.
Kal. rz. kat.: Koźma i Damian; — jutro Wacław M.
Kal. słow.: Damian; jutro Wacław Św.

Zebrania

Dziś o 9.30 Tow. Cech Czeladzi Szewskiej w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 6;
o 10 „Grom" Klub Sportowy u p. Jezierskiej, ul. Wroniecka 13;
o 10 Drużyna Błękitna w salce strzelnicy ul. Ratajczaka 21;
o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budowlanych u p. Beyerowej, plac Bernardyński 6;
o 11 Tow. Cechowej Czeladzi Stolarskiej w Domu Rzemieślniczym;
o 11 Zrzeszenie Lekarzy Weterynaryjnych (oddział pozn.) w „Continental" na Św. Marcinie;
o 12 Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych — otwarcie wystawy pl. Wolności 18;
o 12 Organizacje Przeciwalkoholowe zwiedzanie gazowni;
o 12.30 Koło Ministrantów (Fara) — zbiórka na dziedzińcu kościelnym;
o 13.45 Stow. Młodzieży pod wezw. Św. Kazimierza (Jeżyce) zwiedzanie Katedry — zbiórka na wyspie Tumskiej;
o 14 Zjednoczenie Pracowników Rzemieślniczych (piekarze) w salce 20 Domu Rzemieślniczego;
o 14 Kółko Eucharystyczne Dziewcząt (Fara) w ognisku;
o 15 Pozn. Tow. Pszczelarzy w rest. na Św. Marcinie 40;
o 15 Bractwo Św. Stanisława (Tum) w Domu Kat. na Śródce;
o 16 Bractwo Wstrzemięźliwości (Fara) w Domu Św. Wojciecha al. Marcinkowskiego 22;
o 16.45 Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary (Fara) u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 17 Stowarzyszenie Służby Żeńskiej — m. in. wykład ks. prof. Leona Skórnickiego n. t. „O stygmatyczce z Konnersreuth" w Domu Królowej Jadwigi;

Jutro o 19.30 Katolickie Koło Abstynentów „Wyzwolenie" (Śródmieście) w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców w Domu Rzemieślniczym;

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkowskiego 9, otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—16; w soboty, niedziele i święta od godz. 10—14.

W salach działu graficznego otwarta „Wystawa sztychów, mebli i porcelany angielskiej 18-go wieku".

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apteka Sapieżyńska, plac Sapieżyński 1 — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75 — Apteka Chwaliszewska, Chwaliszewo nr 76
Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mickiewicza 22 — Apteka „Pod Opatrznością Boską" ul. Dąbrowskiego 76
Łazarz: Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47
Wilda: Apteka pod Koroną G. Wilda 61.
W innych dzielnicach pełnią nocną służbę apteki tamtejsze.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Eleonory z Fajgiewiczów Mossakowskiej o godz. 16 z kapl. szpit. miejskiego.

Nowe luksusowe i zdrowotne gatunki tutek (gilz) do papierosów **Altesse i Mokka** (pełnowatki) wykonane z najlepszej bibuł ki roślinnej ze złotym, korkowym i różnokolorowym ustnikiem można nabyć we wszystkich sklepach tytoniowych. Tp 278

„Miss Polonia"
ZOFJA BATYCKA
najpiękniejsza kobieta Polski
używa stale do twarzy i rąk kremu „Neige de Fleurs" Kwiat śnieżny, który działa cudownie na upiększenie cery.
Wszędzie do nabycia.
np 5861

HEMOGEN KLAWE
naśladują, jednak tylko oryginalny z firmą KLAWE leczy
osłabienie, wycieńczenie, nerwy.
Tw 1274

Katastrofa powodzi obejmuje coraz większy teren

Na Śląsku polskim niebezpieczeństwo już minęło — Zagłębie Dąbrowskie pod wodą

Katowice, 26. 9. (PAT.) W powiecie cieszyńskim i bielskim woda na Wiśle opadła do wysokości 1 m. Niebezpieczeństwo powodzi w pow. cieszyńskim w chwili obecnej nie zagraża. W miejscowości Zarzece w pow. bielskim sytuacja jest nadal poważna, ponieważ istnieje obawa, że stary wał ochronny zostanie przerwany. W ciągu nocy ewakuowano dalszych 11 rodzin. Obecnie przeprowadza się ewakuację jeszcze 70 rodzin wraz z dobytkiem. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu przy pomocy technicznych oddziałów wojskowych z Bielska i Królewskiej Huty. Na miejscu organizowana jest dla ludności dotkniętej klęską powodzi doraźna pomoc i uruchomione kuchnie.

W powiecie pszczyńskim sytuacja bez zmian. Woda nieznacznie opadła. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

W Rybniku stan wody na Odrze obniżył się o pół metra. Niebezpieczeństwa niema.

Będzin, 26. 9. (PAT.) Dziś rano wystąpiła z brzegów Czarna Przemsza. Woda zalała w Będzinie 3 ulice. Do sklepów, położonych nad rzeką, i kilku mieszkań wdarła się woda. Łąki i pola na znacznej przestrzeni Zagłębia Dąbrowskiego są zalane.

W godzinach popołudniowych woda zaczęła nieco opadać.

Katowice, 26. 9. (PAT.) Sytuacja powodziowa na Śląsku Opolskim przedstawia się katastrofalnie. Woda zalała wiele wsi i osiedli w okolicy Raciborza. Kilka gmin jest zupełnie odciętych.

Odra wystąpiła z brzegów, niszcząc wiele domów. Żegluga na Odrze w pobliżu Opola została wstrzymana.

Bielsk, 26. 9. (PAT.) Dzisiaj o godzinie 20 sytuacja powodziowa na Śląsku Cieszyńskim uległa zmianie na lepsze. Woda na Wiśle opadła o 70 cm., niemniej jednak wielkie obszary nadal są zalane wodą.

Ogółem w powiecie bielskim zalanych jest 160 domów.

W Krakowie kulminacyjny moment powodzi spodziewany jest w dniu dzisiejszym

Kraków, 26. 9. (PAT.) O godz. 17-tej stan Wisły w Krakowie wynosił 5,05 m ponad stan normalny. Fala powodziowa pod Czernichowem trwa już całą noc. W Grusocicach sytuacja na Wiśle jest również niebezpieczna. W pow. dąbrowskim pomiędzy Dunajcem a Wisłą woda sięga do korony wałów, tak iż grozi przelaniem.

Wszystkie karpackie dopływy Wisły za wyjątkiem Dunajca i Soły wykazują tendencję do obniżenia stanu wody.

W Krakowie kulminacja spodziewana jest w dniu dzisiejszym.

Warszawa, 26. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 1.25 na 86 km. między Makowem a Osełkiem wskutek obsunięcia się ziemi został znacznie uszkodzony nasyp kolejowy, wskutek czego nastąpiła przerwa w ruchu kolejowym.

Ruch osobowy na tym odcinku odbywa się z przesiadaniem.

Oświęcim, 26. 9. (PAT.) Sytuacja powodziowa w tut. powiecie pogarsza się.

Gościniec, wiodący do Bóbrki, jest pod wodą. Wsie Broszkowice, Kruki i Gorzów częściowo stoją pod wodą. Komunikacja odbywa się na łodziach. W samym Oświęcimiu sytuacja o godzinie 19 w stosunku do dnia wczorajszego nieco poprawiła się.

Kielce, 26. 9. (PAT.) W nocy 26 bm. wystąpiły z brzegów rzeki Wisła i Szreniawa na terenie powiatu pińczowskiego.

We wsiach Kępa Sokołowska i Witów woda przerwała w kilku miejscach tamę ochronną i zalała kilka domów. We wsi Piotrowice zalanych jest 37 domów, w Przymykowie 10 domów, w Sokolnicach 3 domy. Ponadto wsie Małkowice i Stanisławowice są zagrożone. Ludność wraz z dobytkiem ewakuowano z zalanych wsi.

Stanisławów, 26. 9. (PAT.) — Poziom wody na Dniestrze w pow. tłumackim podniósł się o 265 cm. ponad poziom normalny. Wskutek tego komunikacja przez most drogowy w Niżniowie została wstrzymana.

Potok Serbeń w Ottynji wezbrał o 4 m. i zalał na przestrzeni 300 m. drogę publiczną w kierunku dworca kolejowego.

U ludzi, cierpiących na żołądek, kiszki i przemianę materji, stosowanie naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** pobudza prawidłowość funkcji narządów trawienia i kieruje odżywcze dla organizmu soki do krwiobiegu. Żądać w apt. i drog. np 5870

Z Towarzystwa Polsko-Angielskiego

Pierwsze powakacyjne zebranie Towarzystwa zgromadziło około 100 członków i sympatyków, którzy z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali sprawozdania zarządu z prac w okresie wakacyjnym oraz barwnego opisu podróży z Hong - Kongu do kanału suezkego członka Towarzystwa, p. Spiessa.

Następnie omówiono cały szereg spraw organizacyjnych, m. in. sprawę kursów języka angielskiego, które będą uruchomione w pierwszych dniach października, oraz gremjalnego zwiedzenia ciekawej wystawy sztychów i mebli angielskich w Muzeum Wielkopolskiem w dzisiejszą niedzielę, dn. 27 bm., o godz. 11-tej.

Przyszłe zebranie Tow. odbędzie się w poniedziałek dn. 5 października o godz. 8 w sali Instytutu Mikrobiologji przy Wałach Wazów 25. Jedna z członkiń wygłosi odczyt o swych wrażeniach z pobytu w Anglji.

SPORT

Tennis

W turnieju „A. Z. S." o mistrzostwo Wielkopolski odbędą się dziś finały, przyczem w grze pojedyńczej do walki obok Tłoczyńskiego stanie prawdopodobnie Lisewski. Finał ten rozegrany zostanie o godz. 12.

Z TEATRÓW

— * **Ostatnie przedstawienia Teatru Regjonalnego.** Przemiłe widowisko Teatru Regjonalnego „Księżok się żyni" (Wesele Łowickie) odbędą się w niedzielę i poniedziałek wieczorem.

Przedstawienie popołudniowe. Dziś w Teatrze Polskim odbędzie się przedstawienie popołudniowe, na którem odegrane będzie przemiłe widowisko regjonalne „Księżok się żyni" (Wesele Łowickie).

Ponieważ „Wesele Łowickie" jest widowiskiem nawskroś swojskiem, zapoznającem publiczność z obyczajami ludowemi, powinno wzbudzić zainteresowanie zwłaszcza wśród dziatwy i młodzieży. Ceny zniżone.

— * **Otwarcie sezonu w Teatrze Polskim.** Teatr Polski gorączkowo przygotowuje się do rozpoczęcia zimowego sezonu który zainauguruje jedna z najcelniejszych pereł literatury komedjowej Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś oraz w dni następne wyśmienita, arcywesoła komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Mąż z grzeczności", w której kapitalną, przezabawną kreację w roli austrjackiego kapitana stwarza jeden z najznakomitszych polskich artystów dramatycznych Jerzy Leszczyński, goszczący obecnie w Teatrze Nowym.

Przemiła, opromieniona swojskim humorem fabuła sztuki — mistrzowska gra wielkiego artysty, wywołująca co chwilę burzę oklasków na przepełnionej widowni, oraz znakomita obsada wszystkich poszczególnych ról, spoczywająca w rękach pp. Czarneckiej, Jedyńskiej, Bystrzyńskiej, Górowskiego, Butkiewicza, Balcerzaka, Rosłana, Rolicza i innych, składają się na wyśmienitą całość, przyjmowaną przez rozbawioną publiczność niezwykle gorąco.

Berezyna „sanacji"

Palenie sztandarów

Nowy triumf Polski w lekkiej atletyce

Polki pokonały Czechosłowację w spotkaniu międzypaństwowem pań w stosunku 61 : 45

Praga, 26. 9. (Tel. wł.) — Drugie z rzędu w tym roku spotkanie międzypaństwowe odbyło się wczoraj w Pradze. Reprezentacja Polski stanęła na starcie w składzie osłabionym, bez Konopackiej ,chorej Kwaśniewskiej i Kilosówny. Zawody odbywały się chwilami w czasie deszczu i przy dotkliwem zimnie. Zasłużone zwycięstwo odniosły Polki, choć Czeszki tym razem przedstawiały znacznie groźniejszy zespół. niż dotychczas. Wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, udział publiczności był nikły; zebrało się bowiem tylko około 2000 osób Ponadto zaznaczyć należy, że z niewiadomych przyczyn zapowiedź tych zawodów w prasie była bardzo skromna co również w niemałej mierze jest powodem słabego zainteresowania się publiczności sportowej powyższem spotkaniem międzypaństwowem.

Wyniki techniczne poszczególnych konkurencyj były następujące:

80 m pł.: 1) Sychrova (Cz.) 12.8. 2) Schabińska (P.) 12.9, 3) Simkova (C.); Freiwaldówna po dwóch falstartach została zdyskwalifikowana. Sychrova wysunęła się na czoło już od startu. na ostatnich metrach dochodzi ją Schabińska, przy taśmie nieznacznie jednak zwycięża Czeszka.

Dysk: 1) Weissówna (P.) 35.19 m., 2) Bersonówna (P.) 34.18 m., 3) Vodickova (C.) 32.90 m., 4) Blehova 32.34 m. Weissówna zapewniła sobie pierwsze miejsce dopiero w ostatniej kolejce rzutów, przyczem, mimo braku Konopackiej. zawodniczki polskie zdołały zająć dwa pierwsze miejsca.

60 m.: 1) Krausova (C.) 8 sek.. 2) Brojerówna (P.) 8.1, 3) Sikorzanka (P.), 4) Smitkova (C.); Krausova prowadziła od startu do mety. Na ostatnich 20 metrach Brojerówna dochodzi Czeszkę, która wygrywa nieznacznie.

Skok w wyż: 1) Ulrichova (C.) 1.50 m., 2) Janowska i Koupkova 1.45, 4) Manteuflówna 1.40 m.; przy 1.35 m. poprzeczkę strąca Janowska i Koupkova; po poprawce dochodzą jednak do wysokości 1.45 m. a 1.50 m. przechodzi jedynie Ulrichova.

Wdal: 1. Sychrova 5.11 m, 2. Sikorzanka 5.00 m, 3. Brojerówna 4.86 m, 4. Ambrozkova (C) 4.74 m.

100 m: 1. Manteuflówna (P) 12.6, 2. Krausova (C) o pierś, 3. Brojerówna (P), 4. Skolova (C). Od startu na czoło wysuwa się Krausova. Dopiero na ostatnich metrach dobiega ją Polka i, wykorzystując moment nieuwagi Czeszki, która ogląda się, pierwsza przerywa taśmę.

200 m: 1. Manteuflówna (P) 26.4, 2. Krausova 27, 3. Orlowska (P) 27.2, 4. Skolova (C); Manteuflówna wygrała bieg pewnie, gdyż Krausova nie była dla niej przez cały czas groźną.

800 m: 1. Koupkova (C) 2:32.4 (rek. Czech), 2. Szuasówna (P) 2:35.6, 3. Świderska (P), 4. Dusikova (C).

Kula: 1. Jasieńska (P) 10.96 m, 2. Lewinówna (P) 10.06 m, 3. Vodickova (C) 10.05 m, 4. Homolkova (C) 10.04 m. Walka w tej konkurencji była niezwykle zacięta, gdyż, jak widać, rozchodziło się tylko o centymetry. Jasieńska dopiero pod koniec wysunęła się na czoło, zapewniając Polsce dwa pierwsze miejsca.

Oszczep: 1. Jasieńska (P) 33.11 m, 2. Homolkova (C) 32.93 m, 3. Weissówna 30.00 m, 4. Wagnerova (C). Jasieńska dopiero ostatnim rzutem zapewniła Polsce pierwsze miejsce. — Brak Kwaśniewskiej był widocznym.

4×100 m: 1. Polska w składzie Manteuflówna, Brojerówna, Sikorzanka, Orłowska w czasie 52.5 sek.. 2. Czechosłowacja. Słabe poniekąd wyniki tłumaczą się złą pogodą oraz nadzwyczaj ciężką i rozmokłą bieżnią. (ek)

Nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Tow. Kupieckich

Wybór radcy do Izby Przemysłowo - Handlowej — Sprawozdanie — Wybory do Rady Związku

W sobotę popołudniu odbył się w Domu Kupiectwa Polskiego nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu przy udziale 28 organizacyj z Poznania i prowincji. Celem zjazdu, któremu przewodniczył z ramienia województwa radca dr. Hempowicz, był wybór nowego radcy Izby przemysłowo - handlowej w miejsce tragicznie zmarłego radcy Soborskiego z Kościana. Z wyboru wszedł jako radca do Izby p Kajewski z Poznania W nawiązaniu do powyższego zjazdu wyborczego odbył się następnie drugi zjazd delegatów. Przy wypełnionej sali przystąpiono pod przewodnictwem prezesa p. K. Otmianowskiego do uzupełniających wyborów do rady Związku Towarzystw Kupieckich na 3-letnią kadencję 1931-34. Z wyborów weszli do rady pp.: Nalaskowski. Jagielski. Krajewski, Reichelt, Thomas i Pogorzelski z Związku Kupców Chrześcijan, pp.: Malinowski i Nowak z ramienia Korporacji Kupców, oraz p. Banaszkiewicz.

Wskutek śmierci przewodniczącego komisji rewizyjnej śp. Aleksandra Ratajczaka, którego pamięci poświęcił przewodniczący kilka słów, a zebrani uczcili przez powstanie, wybrano jako 5 członka komisji p. Pertka, a zastępcą p. Felkera.

Następnie wygłosił dyrektor Związku p. Sikorski sprawozdanie z działalności Związku od czasu ostatniego dorocznego zjazdu.

Referent. po omówieniu sprawozdania kasowego oraz działalności poszczególnych organizacyj kupieckich w Poznaniu i na prowincji, przystąpił do omówienia spraw ogólnych.

Odnośnie procedury podatkowej ukończył Związek prace nad projektowaną ordynacją podatkową. Przypuszczać należy ,że wejdzie ona pod obrady Sejmu łącznie z nowelizacją samych podatków. W najbliższych tygodniach dokona się wspólnie z Izbami przemysłowemi wyboru członków komisji szacunkowej podatku przemysłowego. Łącznie z sprawą podatków. Związek porusza zniesienie opłat stemplowych od faktur.

W sprawie gdańskiej referent podkreślił, że 1 października rb. upływa możliwość wypowiedzenia umowy polsko - gdańskiej. Oprócz więc wystąpień przeciw nadmiernym kontyngensom gdańskim, zwrócił się Związek do rządu o wypowiedzenie umowy.

W sprawie kredytu pracowano na dwu płaszczyznach w sprawie tak zwanej pomocy doraźnej. W czerwcu odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja, przyczem, jeżeli chodzi o środki bezpośrednie, min. skarbu jest wyczerpane. a w środkach pośrednich Bank Gosp. Kraj. udzielił odpowiedzi negatywnej, a P. K. O., że musiałyby być zmienione statuty P. K. O.. wobec czego zwrócono się ponownie do min. skarbu.

W sprawie święcenia niedzieli niektóre małe miasta wypowiadają się za otwieraniem sklepów. Tymczasem wskutek rozwoju sieci autobusowej zyskałby na tem raczej Poznań i inne większe ośrodki miejskie. Istnieje więc dążenie do przestrzegania święcenia, gdyż wskutek braku gotówki i tak nie zwiększą się obroty.

W sprawie handlu domokrążnego interwenjował Związek skutecznie w województwie.

Jednym z najważniejszych problemów, któremu się tak mało poświęca uwagi, to problem kartelizacji. jak wogóle koncentracji. Handel jest najwięcej dotknięty, gdyż na jego skórze odbywają się koncentracje (przemysłowe i handlu roln.). 4 października odbędzie się zjazd delegatów Związku pomorskiego, a przypuszczalna rezolucja pójdzie w kierunku polecenia Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego opracowania stanowiska handlu w tej ważnej sprawie.

Po omówieniu szeregu kwestyj, jak hal targowych, jarmarków itd., zatrzymał się prelegent dłużej na przyszłości, omawiając trudności organizacyjne, działalność Rady Naczelnej, prace Izb przemysłowo - handlowych itd.

Bilans Domu Kupiectwa Polskiego zamyka się po obu stronach sumą 271 616,35 zł, przyczem dług wynosi około 140 tys. zł. Bilans Związku zamyka się sumą 18 451.19 zł.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali pp.: Knast. Metelski. Malinowski, Marchlewski, Gładysz, Thiele, Kowalski, Splitt. Majewicz, przewodniczący i referent.

Osobno podkreślić należy apel p. Leksandrowicza w sprawie zażydzania miasta. Prelegent wzywał gorąco do jak najgorętszego poparcia „Rozwoju" zarówno przez udzielanie informacyj. jak i poparcie materjalne. Liczne oklaski były dowodem. że słowa apelu przypadły wszystkim do serca.

Po wolnych głosach i podziękowaniu przewodniczącemu za sprawne przeprowadzenie obrad, zakończono przeszło 4-godzinne obrady zjazdu.

Następnie część uczestników spożyła w pięknych lokalach Resursy Kupieckiej wspólną kolację w bardzo serdecznym nastroju. któremu dawano wyraz w szeregu toastów. Wspominano w nich o pracach nad tworzeniem i umacnianiem Związku, o zasługach dawnych i obecnych kierowników wypowiedziano też przez usta p. prezesa Otmianowskiego szczere wyrazy uznania kupiectwa dla 25-letniej pracy „Kurjera Poznańskiego". (in.)

Z teatru

TEATR NOWY: „Mąż z grzeczności", krotochwila w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego Gościnne występy p. Jerzego Leszczyńskiego.

Otwarcie sezonu było. jak się patrzy. Bawiono się znakomicie i hucznie, a śmiech — ale taki szczery. nasz prawdziwie. od ucha do ucha! — szerzył się z szybkością błyskawicy. niecił wciąż radosne wiwaty, nie pozostawiając żadnego osadu goryczy, lub niesmaku.

I nic dziwnego. Boć przecież jego źródłem był rdzennie polski twór. który raz jeszcze dowiódł wszem wobec i każdemu z osobna. że śmiało zakasać może wszelkie zagraniczne produkty, opierające swój dowcip na cyrkowych popisach. lub na żonglowaniu ślizkiemi motywami. Tych nie znajdziemy w naszej poczciwej krotochwili.

Nie siliła się nigdy grać na niskich instynktach tłumu, aby w ten sposób zdobywać oklaski i powodzenie, a jednak wychodziła zwycięsko przy każdem zetknięciu się z publicznością. Umiała bowiem do niej trafić i to najprostszemi środkami. Triumfowała tu w całej pełni. chociaż podświadomie, zdrowa zasada — „swój do swego".

Wczoraj powtórzyła się jedna z wielu historyj i byliśmy znów świadkami pełnego sukcesu wspomnianej zasady. Chociaż grano „starego jak świat" „trącącego myszką", „wymęczonego do ostateczności przez rozmaitego kalibru amatorów" itd. itd. „Męża z grzeczności" — jednak publiczność śmiała się naprawdę bez ... żadnych grzeczności.

Kto nie wieży — droga do Teatru Nowego otwarta, a napewno przekona się na własnej skórze. iż trudno zachować powagę na takim spektaklu. Zwłaszcza, że gra — i jak gra!. . — p. Jerzy Leszczyński. Nie silę się tu nawet na opis. nie zamierzam analizować majstersztyku. jakich mało, albowiem trudno słowami oddać, co ten, naprawdę z Bożej łaski, artysta stworzył za przebajecznie komiczną w najlepszym stylu postać! To nietylko warto, lecz wręcz trzeba zobaczyć.

Obok znakomitego gościa publiczność witała bardzo życzliwie swych dawnych znajomych i zawsze niezawodnych przyjaciół w osobach pp. Czarneckiej (doskonałej Barbary) i Górowskiego (kapitalnego putybuta). O nowych nabytkach trudno coś powiedzieć po pierwszym już występie. zwłaszcza, że — poza nielicznemi wyjątkami — są to przeważnie dopiero adepci sztuki scenicznej. Czy materjał ten jest podatny — przyszłość dopiero okaże. J. H.

Wczorajsze zaćmienie księżyca

Wczorajsze. drugie z rzędu w roku bieżącym zaćmienie księżyca, odbyło się przy pięknej pogodzie.

Wszystkie fazy zaćmienia obserwować można było bardzo wyraźnie. (k)

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Fr. Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

SPORT

Jeszcze o zwycięstwie naszych pięściarzy

Na biurko nasze redakcyjne spadła plika gazet duńskich z opisami walk zaszczytnych, do których stanęli pięściarze naszej „Warty". Podpada nam przedewszystkiem, że dział sportowy w pismach tych, prowincjonalnych, stoi wysoko, ilustrowany często doskonałemi wprost karykaturami. Ciekawy zmysł obserwacyjny posiada sprawozdawca sportowy aarhuzjańskiego „Demokraten" Pisze on o Sipińskim: „Wyglądał na jegomościa żądnego krwi, z parą tygrysich oczu i drobnem, lecz muskularnem ciałem". Walkę Arskiego z Bechmannem charakteryzuje następująco: „Polak był chłopcem szybkim, ożywionym i bijącym ostro, przy pracy nóg tak lekkiej i eleganckiej jak widzi się rzadko". „Wogóle Polacy pracowali więcej nogami, niż nasi pięściarze".

„Skive Avis" podkreśla bardzo złe przyjęcie przez publiczność zwycięstwa Lundberga nad Arskim". „Skive Folkeblad" podnosi wspaniałą formę Anioły po ciężkiej zwycięskiej walce z Hansem Jensenem, a równocześnie wyraża się bardzo pochlebnie o Aarskim. „Pięściarze polscy sprostali w całej pełni swej renomie: doskonali bokserzy z bardzo dobrym stylem i wszyscy w pięknej formie".

„Skive Venstreblad" daje taką charakterystykę naszej drużyny: „Była to wspaniała drużyna zagraniczna, jaką sprowadził Atletklubben. Nie można tego niestety powiedzieć o danych jej przeciwnikach. Polacy okazali się miłymi młodymi ludźmi, nietylko dobrze zbudowanymi, lecz także nadzwyczaj ujmującymi, zarówno z wyglądu, jak i z całego zachowania. Jako prawdziwi sportowcy poddawali się orzeczeniom sędziów, jakkolwiek kilka z nich, w każdym razie w oczach Polaków nie było sprawiedliwemi". A dalej: „W całości było to spotkanie słabe. A szkoda. Polscy pięściarze byli bowiem za dobrzy dla swych przeciwników". Sprawozdawca wytyka to zwłaszcza na walce Finnerup—Majchrzycki. „Było to niemal parodją patrzeć na te walki, gdy można było urządzić wieczór prawdziwie pięściarski.

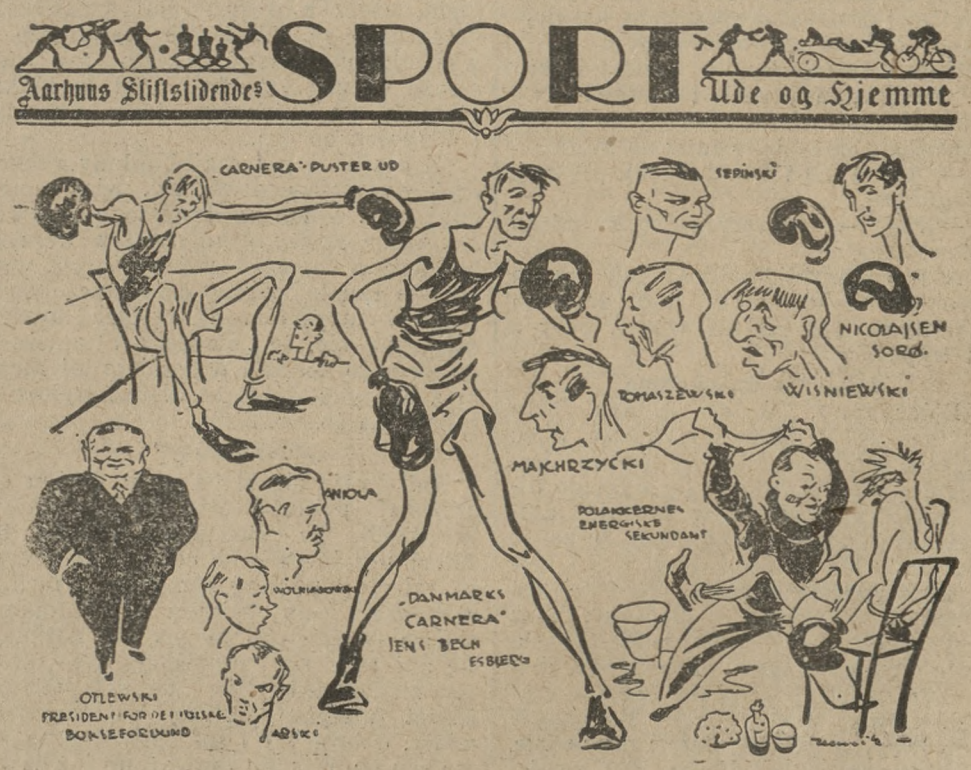

Wśród łobuzów międzymorza

Przezywają go wśród kolegów „Rudło". Lecz nie trzeba w tej dziwnej nazwie szukać źródłosłowu kaszubskiego. Poszło stąd, że gdy w szkole deklamowano „Czarodziejska woda wypływa ze źródła" — ten smyk nie mógł się nigdy wyjęzyczyć i stale śpiewał „wypływa ze rudła". A to jest wielki błąd, proszę pana, tłumaczą mi inne chłopaki z doskonałem poczuciem swej wyższości. Powinno się mówić: z-rudło. Koniecznie „zz". Czarny zatoczysty dryblas też zgubił na ławce szkolnej imię własne i rodzinne, i zowie się „Skorzenką", bo też wygląda, jak błyszczący od tranu buciar rybacki. Trzeci błyszczy już tylko od świeczek pod nosem. Za to mu dali na pośmiewisko zgodne z naturą przezwisko: „Gajc". Rzadki tylko dryblas na wybrzeżu uchowa się bez urągadła, które jest jego „nom de jeu". Jak u górali tatrzańskich; w zaściankach litewskich nazwisko straciło na Rybakach swą doraźną wartość rozpoznawczą. Co drugi jest z rodu Kąkolów, a co trzeci pisze się Budziszem. Cztery czy pięć imion też się powtarza w kółko. Rozpacz i kłopot co chwila. Więc chłopaki posięgają do odwiecznej tradycji skrótów, która zaczyna już zanikać u starszych, a zachowuje się raczej w „merkach" znaczących szyfrą wiosła, łodzie i sprzęt rybacki. Co by zresztą życie było warte bez dowcipu — mówią rozigrane gębiny. Leonek, Jasiek Kąkole; Alok i Walek Budzisze, to są nazwania przydługie, a więc nieporęczne i mało dowcipne. O ileż lepsze i lotniejsze „noms de guerre" w rodzaju „Żelk", „Strep", „Szirk"? Tu już sobie lingwista może łamać głowę nad rozwiązaniem tych skrótów.

Mlicznik, Bałtyk i Machurka

Prawie niema chłopaka bez urągadła. Ale to sekret, dostępny dla wtajemniczonych. Trzeba wejść w wielką zażyłość ze światem dziesięcioletnich wilków morskich, dać uroczyste słowo i przysiąc na dziewiątą falę, że się nikomu nie zdradzi sekretu, a wówczas zaczną powoli się przyznawać. Więc „Trombola" dlatego, bo buczy bez ustanku. „Kliszka" jakoże jest chudziak podobny do drewnianej iglicy, która nawiązuje sieć zerwaną. Inny Budziszek, a może Kąkol, bo już nie pomnę, za skąpstwo przezwany został „Dyłkiem".

— A skądże u tamtego wziął się „Bałtyk"?

— Bo on wciąż od nas ucieka i sam przesiaduje nad Wielkiem Morzem.

— No, a „Mlicznik"?

Chłopcy dziwią się, jak można wogóle nie wiedzieć. Miny zgorszone wprost jak u tej przekupki, którą ktoś obcy w Krakowie na Szczepańskim placu śmiał pytać o to, gdzie jest plac Szczepański. Jakże można? Neńka jego niema krowy, on przepada za mlekiem i dlatego „Mlicznik". I tak wszyscy za koleją. „Machurka" cięgiem chodzi rybakom po tytoń. „Szeper" ma ojca szyperem, „Klika" rozwala się w szkole jak kwoka na jajach, „Pomuchel" słynie z żarłoczności i wielkiego łba, inny wielki momot i niedoruchaj otrzymał szydliwe miano „Emilulo".

— A teraz ty się przyznaj, jak ci urągają! — pytam wreszcie hetmana tej łobuziej maczoperji, która rozsiadła się wokół mnie na piasku.

Wesoły jazgot towarzyszy temu pytaniu. Eryk jest hersztem i admirałem. Wczoraj skończył dopiero lat dziesięć, mówi, że ma dwanaście, ale dowcipem sprytem i bystrością zapędza w kąt dryblasów o dwie głowy wyższych.

Eryk ponsowieje. Jest bardzo ambitny. Namyśla się chwilę i odmawia. Nie powie, bo jest niezadowolony ze swego urągadła. Gdyby było inne, to może.

— Ale ja się i tak dowiem, prędzej, czy później.

— Nej — warczy chłopak krótko i stanowczo.

A równocześnie widzę, jak rzuca wzrokiem ostry zakaz pod adresem wszystkich, aby się nie ważyli pary z ust wypuścić.

Urągadła dziewczęce

Dziewczyny, to co innego. Tym przypiąć wolno łatkę z rozkoszą. Więc ceglasta w kratkę Pelasia znana jest bardziej jako „Kreszka", bo wygląda niby gotowany kartofel w łupinie. Zielona zaś z długim fartuchem Julka to „Bocian". Ma istotnie długi nos i biega na wysokich nogach. Ponadto jest „Pestka", „Pugonka", „Szneka", oraz wiele panienek krótkich, jednozgłoskowych. Po co wogóle przezywane, niewiadomo. Tu już działa „sztuka czysta". Dowcip dla dowcipu. Bo przecie z dziewczyną nikt się bawić nie będzie. Traktowane są z należną płci swojej wzgardą i trzymają się osobno.

Niektóre zasię z pośród tej ciżby kolorowej noszą imioniska niespodzianie literackie. Jedną np wołają wszyscy „szkólni": „Ta z księżyca", drugą zupełnie już zprosta: „Idjotka".

— Skądżeście wzięli takie lądowe i uczone koncepty?

— To nie my, to pan nauczyciel raz im tak wyzwał.

„O dolo, dolo człowiekowa nieustępliwa", jak powiada Reymont. Raz tylko ją wyzwał pan nauczyciel, że spadła z księżyca i odtąd chodzić ma zawsze w tej oslawie. Zawsze to znaczy, co najmniej do końca roku szkolnego.

Szkoła zawodowa na piasku

Dopóki słońce przygrzewa, trwa w całej pełni na piasku rybacki rok szkolny. Ledwie raczkować taki bęcwał potrafi, już garnie się do „remy" i gramoli na burtę. Przybrzeżna woda zatoki, sięgająca nie wyżej ponad kolana starej żabie, jest nietylko podwórzem, ogrodem i boiskiem, ale przedewszystkiem szkołą zawodową dzieciarni. Nauka bardzo trudna, więc i trwać musi dłużej. Na pierwszym stopniu studjów, rozpoczętych na progu checzy, obowiązuje „böcik" i „bąbelka".

Jak dziecko miasta zaczyna od zabawy w parowóz czy samochód, tak rybaczęta najpierw dostają do rąk wierny model i miniaturę dużej łodzi żaglowej. Niczego tam niebrak. Łódź-zabawka ożaglowana jest wedle wszelkich reguł sztuki. Powierzchnia wyporowana sięga aż 10 cm. Znajdziesz tu i ster i bugszpryt i „sac", czyli ową skrzynkę na ryby, która płynie sama, przytroczona do rufy. Lniano-pyzate bambino nie rozstaje się odtąd z tym swoim kutrem. I zdarza się też, że mu rodzic „merkiem" łódkę naznaczy, żeby pamiętał: „wa-bu-ku". To znaczy: Walent Budzisz, Kuźnica. Żeby pamiętał, jak się on nazywa i z czego się jego łódź-żywicielka składa. Taki embrjon rybaczy wepcha potem paluch w gębinę, kukce trepkami naokół, psuje, gapi się i wydziwia, aż pozna wszystkie zakamarki i sposoby. I podróżuje daleko. Do Pucka, do Danska i jeszcze dalej w świat szeroki, który właśnie zobaczysz z wyżyn „bąbelki".

Jest to wogóle ósmy cud świata. „Tatk" wbił wczoraj w piasek, o 50 kroków od fali, drąg ze starego masztu i zawiesił na nim linę żaglową z krążkiem, a na jednym jej końcu umocował deszczułkę, która służyć będzie za siedzenie. Teraz dzieciaki jeżdżą kolejno do góry. Czworo malców ciągnie linę, unoszącą szczęśliwca na cztery metry wzwyż. Cóż to za rozkosz! Niczem huśtawka, niczem karuzela na odpuście. Rzecz w tem i sprzeczka, aby „każdy jeden" utrzymał się jak najdłużej u szczytu i dobrze się napatrzył wszystkiemu, z czego się składa świat Boży z tej zawrotnej wysokości oglądany. „Burczak" natomiast, czyli bąk morski, czyli kawał gładkiej deseczki (najlepsze z paczek od węgorzy!) wiruje wokół ramienia na wyprężonym sznurku i buczy niczem motocykl lub daleki hydroplan. Zabawa ta przystoi dopiero uczestnikom drugiego oddziału nauki. Takim to już wszystko wolno. I wszędzie mają dostęp. I wszystko wiedzą. Które łodzie są „pomarynki", a które „kwacze". Ta zaś z zielonym szlakiem nazywa się „ziszka". Jest to jakby szkoła średnia, której zadaniem zaprawić absolwenta do walki z żywiołem. I oswoić z falą, wiosłem, wiatrem i żaglem. Oraz z wszystkiemi sprawami, które jego są. Wszędzie ma dostęp i wszystko mu wolno. Często ma już swoją własną „czajkę". Jest to łódka żaglowa dla chłopców, tego wzrostu i długości, co oni.

Z czajką i bez czajki młody rybarczyk wszędzie nos wściubi. Kiedy onegdaj na wodach w Kuźnicach pojawił się kuter straży granicznej z Helu z banderą o barwach państwowych, wyjechała mu naprzeciw cała maczoperja bębnów morskich. I wkrótce dowiedzieliśmy się, że „Strażnik I" zawinął do naszego porciku w sprawie tej beczki z benzyną, którą tu kiedyś wyłowili rybacy na Bałtyku.

„Niekarańcy"

Odbywają się te harce w słońcu ogromnej pobłażliwości rodzicielskiej. Wiadomo, że stosunek rodziców do dzieci przybiera nad naszem morzem, na mierzeji puckiej szczególnie, formy idyliczne, iście patrjarchalne. Nasłuchując tygodniami można nie natknąć się ani razu na podniesiony głos ojca, czy zirytowaną minę „neńki". Ojciec nawet (nietylko matka), jest wyrozumiały, dobrotliwy i skwapliwie przebacza synom. Rys ten zauważono już dawno. Przed czterdziestu zgórą laty, pierwszy proboszcz rybacki, ks. Hieronim Gołębiewski tak o tem pisał: „Wogóle zarzucić można rybakom, że chłopców swoich w niedość ostrej trzymają karności. Rzadko który ojciec karze chłopca, który stąd często jako „niekarańc" wyrasta na zmartwienie rodziców i księdza... Zresztą, skoro się taki młokos wyszumi, staje się potem dla braku okazji do złego przykładnym rybakiem."

Jakże swoista i sympatyczna jest ta metoda wychowania! Zupełne antypody zwyczajów pedagogicznych starego Fryca. Wiadomo, że Fryderyk Wielki zwykł z tęgim kosturem w ręku uganiać się po swoim „Tiergartenie" za dziećmi i wrzeszczał przytem: „Nie wolno się mnie bać! Powinniście mnie kochać!"

Rybacy nasi nie uganiają za swemi dziećmi z kosturem w ręku. Karcą je uśmiechem i dobrotliwą perswazją. Jest to piękny rys patrjarchalny. Do pomyślenia chyba tylko w takim rezerwacie etycznym, że się tak wyrażę, w jakim żyli dotąd i żyją jeszcze tubylcy naszych wiosek rybackich. „A co będzie, gdy chłopak pójdzie w świat?" pytałem jednego z ojców. Zapewnił mnie, że gdyby poszedł, to da sobie radę, ale przecież żaden nie pójdzie, bo poco? Sęk jednak w tem, że świat przyjeżdża do nich..

A oto moment takiej dobrotliwej perswazji. Tego właśnie łobuza, o którym była mowa, namawia matka, aby się uczył „psisac" i „czetac" po niemiecku. Wydobyła nawet swój stary „Lesebuch" ze skrzyni. Eryk odmawia. Zasadniczo nie chce. Chociaż naogół nie leni się do nauki i chłonie wiedzę z ciekawością. Ale po niemiecku nie chce. Ani „czetac" ani „psisac". Wogóle „Lesebuch" lepiej uwędzić w „psiecu".

Neńka tłumaczy oczywiste korzyści z tej nauki.

— Pojedziesz doch z rebą do Danska. Staniesz na Fiszmarku. Jak się tam dogadasz. Nic nie sprzedasz i wrócisz z rebą do checzy.

— Doch nej!! Nie będę się uczył.

— Więc nie chcesz jeździć z rebą?

Eryk, który onegdaj skończył dziesięć lat. Krzywi się, drga nerwowo w kątach ust i wreszcie pali stanowczo:

— Jak ja do Gdańska rybę powiozę to już tam Niemców nie będzie!!

Neńka patrzy na ukochane dziecko zmartwiona i staje z miną Ofelji z „Hamleta". Bo i ona nie wie, co zrobić ze słowami Eryka. Ja również nie znajduję argumentu. Tylko bardzo stara, albo bardzo młoda rasa polska potrafi się zdobyć na taką odpowiedź! Ostra, dobrze szpiczasta odpowiedź, godna „Jesorki". Jesorka znaczy po kaszubsku ość. Tak właśnie nazywają Eryka. A mówiłeś, Ościku, że cię źle przezwali. Przeciwnie!

Stanisław Wasylewski

Wymierająca rasa

Australja wraz z wyspą Tasmanią obejmuje obszar 7,7 milj. km kw. na którym mieszka 5.5 milj. białych i 200 do 300 tys. krajowców. Krajowa ludność Australji tworzy osobną rasę t. zw. murzynów australijskich, spokrewniona prawdopodobnie z rasą Papuasów z Nowej Gwinei i wysp sąsiednich.

Zasadnicze zewnętrzne oznaki tej rasy są następujące: wydłużona czaszka, ukośne zęby, czarne kędzierzawe włosy, spłaszczony nos, szerokie mięsiste usta, silny zarost, przeważnie czarny kolor skóry, silne owłosienie. Przeciętny wzrost wynosi 1,60 do 1,70 m., lecz nie brak także mężczyzn roślejszych. Wszyscy mają szeroką pierś, giętkość członków i objawiają niesłychaną zręczność w drapywaniu się na drzewa, w czem bardzo pomocne im są szczególnie rozwinięte do chwytania palce u nóg. Australijczycy są znakomitymi pływakami i nurkami, stąd używani bywają chętnie do połowu pereł.

Pierwotna ta ludność Australji, która zamieszkiwała kiedyś cały kontynent, dzisiaj szybko wymiera i znika już całkowicie w niektórych okolicach kraju. W wielkich miastach można żyć tygodniami i miesiącami całemi, nie spotkawszy ani jednego krajowca.

W większych masach żyją krajowcy w głębi kontynentu, staczając ciężką walkę z twardemi warunkami przyrody, w szczególności zaś z suszą.

Kultura materjalna tej ludności jest niezmiernie pierwotna. Ubranie ich składa się przeważnie z wąskiej przepaski, skór zwierzęcych, plecionek itp. Mężczyźni i kobiety stroją się wstążkami i piórami we włosach, ogonami psiemi i i kłami. Przez nos przetykają wygładzony i ostry patyk z kości lub drzewa. Ciało naciera się tłuszczem i maluje kolorami czarnym, białym i czerwonym. W północnych okolicach spotyka się wysokie fryzury z trawy, robiące wrażenie chełmów. Ogólnie przyjęte jest także tatuowanie piersi i ramion, używane już to dla dania wyrazu smutkowi, już też jako oznaka starszeństwa, lub stanowiska specjalnego. Dość ogólnym zwyczajem jest także wybijanie jednego lub dwóch zębów przednich.

Sposób życia Australczyków jest koczowniczy, lecz poszczególne bandy pozostają zawsze na własnem terytorjum i szanują obce. Jako pożywienie służą im wszystkie zwierzęta aż do owadów, robaków, mrówek, chrabąszczy i ślimaków. Przyrządzanie potraw odbywa się na żarzących węglach albo w kotlinach z rozpalonemi kamieniami. Placki piecze się w gorącym popiele. Sól jest Australczykowi wstrętna, natomiast lubi słodycze jak miód itp. Ludożerstwo jest szeroko rozpowszechnione i ma swoją przyczynę albo w zabobonie albo w przejściowym braku żywności.

Ponieważ zapalenie ognia odbywa się tam za pomocą tarcia dwóch kawałków drzewa i jest bardzo mozolne, przeto podtrzymuje się stale ognisko i zabiera je z sobą podczas koczowania. Mieszkania tworzą schroniska z gałęzi i liści, nieraz wydrążone drzewa.

Australczyk nie zna obróbki metali, lecz i jego narzędzia z kości i drzewa są niezmiernie prymitywne. Na ogół nieznane mu są łuk i strzały, ogólnie używana jest maczuga nabijana kamieniami. Specjalną odmianą jest t. zw. bumerang. Jest to drewno kształtu sierpu, którego ramiona wykręcone są nieco na zewnątrz. Maczuga ta dzięki tej konstrukcji po zetknięciu się z celem wraca do rąk właściciela. Bumerangiem Australczyk potrafi upolować rozmaitego zwierza na 100 m. i dalej.

Inny rodzaj broni to dzida, rzucana za pomocą pętlicy rzemienia. Jako broń ochronną używają Australczycy wąskich tarczy z drzewa. Garncarstwo i tkactwo jest nieznane. Łódki są znane jedynie w najprymitywniejszych ich formach. Garbarstwo również jest nieznane, skóry zwierzęce nosi się wysuszone i spajane za pomocą sznurów z cięgna.

Handel ogranicza się do prostych form handlu wymiennego. Rolnictwo i hodowla bydła są nieznane. Tej kulturze materjalnej odpowiada także stopień rozwoju umysłowego. Liczba Australczyków maleje z roku na rok. Jeszcze kilka lat dziesiątek, a rasa australijska będzie już tylko zabytkiem etnologicznym. WIP.

Nam trzeba zwycięstwa

Wiele jest jeszcze na świecie ludzi, którzy dotąd nie korzystają z zwycięstwa Chrystusa Pana, bo nie posiadają prawdziwej wiary. Wedle obliczeń ostatnich jest na świecie 350 miljonów katolików a przeszło 1000 miljonów pogan, nieposiadających wiary św., bez której niema zbawienia.

Postęp nawracania jest powolny, ale stały, jak wykazują następujące cyfry. Tak np. roku 1800 liczono w Afryce 1500 katolików, jednego biskupa i 10 kapłanów; liczba ta po straszliwem tamże prześladowaniu wzmogła w taki sposób, że dzisiaj liczymy w Afryce więcej kapłanów niż wówczas wiernych. W Japonji z początkiem 19 wieku nie było ani jednego kapłana, a z dwóch misjonarzy wysłanych roku 1844 przez Papieża Grzegorza XVI jeden z trudnością uszedł śmierci a drugiego umęczono w więzieniu. Gdy zaś roku 1862 zawitali do Japonji nowi misjonarze, zmieniły się stosunki w ciągu 70 lat tak dalece, że obecnie liczymy tam 150 tysięcy wiernych, jednego biskupa krajowego, 350 kapłanów i przeszło 200 kościołów. W Indjach liczono roku 1870 jeden miljon i 140 tysięcy wiernych a dzisiaj jest ich trzy miljony. W Chinach roku 1800 było 200 tysięcy katolików a dzisiaj jest ich przeszło dwa miljony; co rok jest około 100 tysięcy nawróceń. Przy tem należy podkreślić że nowonawróceni prześcigają starszych w gotowości ponoszenia wszelkich ofiar dla Chrystusa. Nie istnieją bowiem dla nich żadne przeszkody ani odległości, i aby tylko uczestniczyć we mszy św., odbywają nieraz 50 i więcej kilometrów uciążliwej drogi.

Na misjach Ojców Jezuitów, położonych w okolicach pod równikiem zdarzyło się r. 1924, że cała gromada młodzieży z Akarku przybyła do stacji misyjnej, pokryta ranami zadanemi im przez pogańskich rodziców. Dzieci wolały jednak znosić piekący ból, niż pozbyć się łaski komunji, bo tak mówiły do misjonarza — „bóle nam przeminą a łaska Boża pozostanie u nas".

Takich przykładów możnaby bardzo wiele naliczyć, a są to przykłady wielce pocieszające, są nawet takie, że niedawno nawróceni woleli krew swą przelać, życie swe ofiarować, niż odstąpić od Chrystusa, jak tego dowodem młodzi naziowie z Ugandy, którzy od 17 maja aż do 3 czerwca 1886 r. byli okrutnie na śmierć męczeni; pomiędzy nimi znajdowali się mający dopiero lat 16, 15, 13 a nawet 10. Co to za piękne kwiaty Kościoła św.

Zato tem bardziej, że tak wielu jest jeszcze niewiernych, nieznających Boga, nieznających jego miłości, niewiedzących, że Bóg jest naszym końcem ostatecznym, trzeba pracować nad ich nawróceniem. Przecież co rok umiera 30 miljonów niewiernych. Otóż ci, którzy dzisiaj są jeszcze poganami, mogą i mają stać się dziećmi Boga, do czego mamy sami się przyłożyć, przyczyniając się tem samem do szerzenia Królestwa Bożego, do korzystania z zwycięstwa Chrystusa Pana.

Misje przyczyniają się do tego, by zyskać dla Boga coraz więcej dusz, które pomnażać będą chwałę, jaką się Bogu należy. Wspierając zaś misje, dopomożemy tem samem do powiększenia chwały Bożej.

KULTURA FIZYCZNA

Po sezonie pływackim 1931 r.

I.

Dziesiąty sezon pracy Polskiego Związku Pływackiego nazwaćby można sezonem rozwianych złudzeń, jeżeli chodzi o nasze stosunki międzynarodowe, przy jednoczesnem znacznem ugruntowaniu naszego stanu posiadania na rynku wewnętrznym.

W roku zeszłym, gdy zupełnie niezasłużenie pokonaliśmy w Warszawie Czechosłowację, a Bocheński swym świetnym zimowym rekordem na setkę wysunął się na czoło sprinterów Europy, nabraliśmy o sobie nieco za wysokiego mniemania. Za to teraz, gdy posunęliśmy się naprzód rzeczywiście, w porównaniu z rokiem zeszłym, ogromnie — spotkał nas szereg przykrych niespodzianek. Przedewszystkiem więc rewanżowy mecz w Pradze, zgóry przeznaczony na przegranie, zupełnie niepotrzebnie przybrał pozornie rozmiary klęski. Tłumaczyliśmy już na tem miejscu, skąd powstał katastrofalny „na oko" stosunek punktów 63:39 na korzyść Czechów. Wskutek minimalnych różnic na naszą niekorzyść w trzech sztafetach, przegraliśmy wysokocyfrowo, mimo że byliśmy dla Czechów przeciwnikiem zupełnie równorzędnym, podczas gdy w roku zeszłym, wygrywając, właściwie nie byliśmy dla nich przeciwnikiem żadnym...

Załamanie się formy Bocheńskiego bezpośrednio po Pradze, i niewyrobiona jeszcze odporność nerwowa Klauzówny, sprawiły, że Mistrzostwa Europy w Paryżu, w których mieliśmy poważne i uzasadnione nadzieje złapania paru punktowanych miejsc, zakończyły się zupełnem dla nas fiaskiem I na tym terenie niewątpliwie lepiej bylibyśmy wyglądali rok temu, kiedy Bocheński był u szczytu formy.

To są nasze pasywa tegoroczne na terenie międzynarodowym. A ponieważ nasz kontakt z zagranicą ograniczył się w r. 1931 do tych dwóch prób, aktywów nie mieliśmy żadnych. A mimo to, twierdzić należy z całą stanowczością, iż posunęliśmy się naprzód bardzo znacznie.

Załamał się w formie nasz dotychczas najlepszy zawodnik — Bocheński (u pływaków mówi się poprostu, że się zapasł i nie jest w stanie ciągnąć za sobą tej masy mięsa i tłuszczu) — i dlatego nie możemy nic pokazać tam, gdzie spotka się elita pływaków Europy. Gdyby jednak rozegrać regularne mecze z większą liczbą przeciwników — mielibyśmy napewno i w tym pechowym roku niejeden poważny plus na naszym koncie.

Najważniejszem jest to, że tam wszędzie, gdzie opieraliśmy się dawniej wyłącznie na naszym mistrzu, mamy dziś dla niego podporę Tylko Bocheński w setce i 400 m został nadal sam, bez godnego siebie partnera. Ale za to taki Maerz ma konkurenta w osobie Ziai, mocno deptającego mu po piętach (raz go w Pradze nawet mocno nadepnął), taka Jarkuliszówna w żabce ma dziś konkurentki w osobach Fitzówny i Reicherówny; w stylu klasycznym panów mamy zamiast jednego Kaputka, kilku zawodników zupełnie niemal równych, że wymienimy Szrajbmana II, Jurkowskiego, Zawieję, Bogutha. Na 400 m pań Kratochwilówna i Jarkuliszówna stanowią równą niemal ze sobą klasę. Najlepiej przedstawia się sprawa z setką stylem dowolnym pań, gdzie między Morawską i Kratochwilówną istnieje rywalizacja wyjątkowo zacięta. Dwa razy spotykały się one bezpośrednio, i zwyciężała Morawska, zdobywając raz tytuł mistrza Polski, raz oficjalny rekord 1:21,9. Dwa razy jednak w sztafecie Kratochwilówna okazywała się od niej szybsza, i do niej należy rekord nieoficjalny 1:21,5. Karliczek, który dawniej uciekał najbliższemu współzawodnikowi o 8—10 sekund, dziś ma o 2—4 sekund za sobą Pawlika, i tuż za nim Szrajbmana I, Malanowicza.

Dzięki temu, zaobserwowaliśmy w Pradze nietylko godną walkę naszego czołowego reprezentanta z czołowym Czechem, ale i zawsze nasz drugi zawodnik walczył z drugim gospodarzem, jak równym z równym. Dotychczas nigdy tego nie było. Zawsze ten nasz drugi człowiek był outsiderem, wytrwale okupującym szary koniec. Fakt przerzucenia środka ciężkości naszej reprezentacji z wybitnych jednostek na całość drużyny, jest niesłychanie ważną zdobyczą. Jeżeli pójdziemy dalej w tym kierunku, w którym zaczęliśmy iść tego roku — zaasekurujemy się od przygodnych niegdyś — pozycyj i humorów naszych asów.

Jeszcze silniej, niż w jedynem tegorocznem spotkaniu międzypaństwowem dała się poznać poprawa formy całej czołowej falangi naszych zawodników w mistrzostwach Polski.

II.

Aby ocenić dokonany postęp, wypadnie porobić kilka zestawień cyfrowych:

Rok temu, poza Bocheńskim, nikt w Polsce nie przekroczył 1:10 na setkę — teraz siódmy zawodnik w mistrzostwie Polski ma 1:09,6. Na 400 m, Bocheński nie doszedł do zeszłorocznej formy, ale za to oprócz niego nietylko Kot, jak dawniej, ale i Rouppert, Matysiak, Karliczek i Kratochwila zeszli poniżej sakramentalnych 6 minut, przyczem nie gorsze postępy poczyniła dalsza serja. Na 1500 m, mimo że Bocheński polenił się z pobiciem rekordu, będącego do jego całkowitej dyspozycji, czterech ludzi zeszło poniżej 25 minut, którą to granicę rok temu przekroczyło tylko dwóch.

Lepiej przedstawia się sprawa w pływaniu nawznak: 5 ludzi uzyskało lepszy czas aniżeli zeszłoroczny drugi (poniżej 1:29). Również w stylu klasycznym nastąpiło znaczne zgęszczenie się zawodników w granicach między 3:10 a 3:20 Zabłysł szereg nowych talentów, między któremi najbardziej sensacyjne było wicemistrzostwo Polski zdobyte przez Zawieję.

W skokach Maerz w mistrzostwie Polski bardzo ciężko walczył w trampolinie o utrzymanie posiadanego od szeregu lat tytułu, a młody Ziaja zdołał odebrać mu nimb niepokonalności w skokach wieżowych. Obok nich Bregda, Pietrzykowski, Remiszewski stanowią klasę bardzo do mistrza zbliżoną.

Niczem są jednak postępy panów, w porównaniu z tem, co działo się w konkurencjach pań. Takiego naporu na rekordy nie notowano w Polsce nigdy. Młoda Kratochwilówna, która jechała do Polski z Włoch jako kandydatka na kobiecy odpowiednik Bocheńskiego w niepokonalności, mimo swych świetnych wyników, natrafiła na niezwykle silny i skuteczny opór. W setce trzy zawodniczki pobiły rekord polski, i kolejno go poprawiały. Poprawa o przeszło 6 sekund w ciągu roku ze skokiem z 1:28 na 1:21,9 jest rzeczywiście bardzo radykalna.

Na 400 mtr. mieliśmy w roku zeszłym tylko 4 zawodniczki poniżej 8 minut, przyczem tylko jedna Jarkuliszówna miała lepiej niż 7:54 (7:13). Na tegorocznych mistrzostwach czwarta z rzędu (Antkowiakówna) ma 7:33, siódma schodzi poniżej 8 minut. Jeszcze lepiej jest w zaniedbanych dotychczas 1500 metrach: Kratochwilówna pierwsza pokrywa dystans crawlem, bije rekord Polski o przeszło półtorej minuty, i co ciekawsze wszystkie zawodniczki w mistrzostwie w liczbie czterech płyną lepiej od rekordu! Takiego wypadku, by ostatni zawodnik na mecie był jeszcze rekord — dawno nie widzieliśmy.

Niewiele gorzej przedstawia się sytuacja w stylu klasycznym i w pływaniu nawznak, jak również i w skokach.

Stolica przestała przodować w pływaniu, i oddać musiała prymat Górnemu Śląskowi, który wprawdzie nie ma żadnych nigdy szans na zdobycie nagrody Prezydenta dla najlepszego klubu, wobec rozbicia swych sił w całym szeregu towarzystw, ale który jednak w sumie jest bezkonkurencyjny. Udowodnił to Górny Śląsk w pierwszym meczu międzyokręgowym z Warszawą, w którym zwyciężył bezapelacyjnie.

Poznań wyróżnia się liczbą zawodników, przoduje zdecydowanie pod względem ruchu i liczby urządzanych imprez. Kraków posiada szereg wybitnych jednostek, i bezkonkurencyjne drużyny piłki wodnej: Makkabi, siedmiokrotnego mistrza Polski, i nowego wicemistrza w osobie Cracovii, ale za to kuleje zdecydowanie w zakresie popularyzacji tego pięknego sportu. Śląsk Cieszyński, Lwów, Wilno, Pomorze i debjutująca Łódź, pozostają nieco w tyle, ale podążają, jak mogą za leaderami. T. Semadeni.

Triumf pięściarzy „Warty"

O sympatji Duńczyków do Polaków pisał już onego czasu w swych pamiętnikach imć pan Jan Chryzostom Pasek, a było to w Roku Pańskim 1658. Dowody tego dawali Duńczycy również i w latach późniejszych, a ostatnio przekonali się o ich serdecznej gościnności pięściarze poznańskiej „Warty", którzy po zwycięskim objeździe pod kierownictwem p. inż. Otlewskiego powrócili w ubiegłą sobotę z Danji i Niemiec

Podejmowano ich wszędzie z niekłamaną serdecznością, a kilka krzywdzących Polaków orzeczeń sędziowskich (były to jednak wyjątki) publiczność przyjmowała głośnemi protestami. Swem zachowaniem się w ringu i poza nim Polacy wywołali wszędzie jak najlepsze wrażenie, o czem świadczą głosy prasy duńskiej.

Pierwsze spotkanie rozegrali „warciarze" jak wiadomo, w Aarhus, zwyciężając łatwo 10:4. Szczegółowe wyniki podaliśmy już swego czasu w depeszach. Tu zaznaczyć jeszcze musimy, że sukces jest tem cenniejszy, ponieważ osiągnięto go przy sędziowaniu wyłącznie przez Duńczyków. Opiekowali się naszemi zawodnikami bardzo serdecznie pp. dyr. tramwajów miejskich Falk, budowniczy Hedager senjor i junjor, oraz wydawca dziennika „Demokraten" p. Thygesen. W samym dniu spotkania wspomniany „Demokraten" poświęcił naszym pięściarzom bardzo ciepłą wzmiankę, reprodukując ich zbiorową fotografję. Po walkach ten sam dziennik dał sprawozdanie na przeszło dwa łamy, ilustrując je doskonałemi karykaturami Następnego dnia uprzejmi gospodarze obwieźli Polaków samochodami po mieście, pokazując im zabytki pięknej stolicy Jutlandji.

Wieczorem wyjechano do Skive, oddalonego o około 150 km. od Aarhus. Ponieważ ekspedycja nasza miała bilety wykupione do Aalborga, a nie posiadając pieniędzy, musiała zbaczać do Sk[illegible] — kolejarz zgodził się kredytować przejazd do Skive i zapłacono mu bilety, dopiero w drodze powrotnej. Również w Skive zwyciężyli nasi 10:4.

Ostatnie spotkanie w Danji rozegrano w Aalborgu, wygrywając w stosunku 14:0. Po przybyciu na miejsce p. inż Otlewski złożył wizytę honorowemu konsulowi Rzeczypospolitej. Również złożono wizytę miejscowemu ks. proboszczowi, pracującemu jakby na wyspie wśród morza ewangelików, który nie ukrywał swego wzruszenia z powodu złożonej mu wizyty Prezes miejscowego klubu pięściarskiego, przeszło 60-letni p Henryk Jensen, popularnie zwany „papą", szczerze zaopiekował się gośćmi, nie opuszczając ich nawet w kąpieli. Zyskał też sympatję wśród naszych zawodników, którzy również tytuowali go „papą".

Z Aalborgu wyjechali „warciarze" statkiem do Kopenhagi, gdzie po złożeniu wizyty u konsula p. Redigera zwiedzono miasto, poczem na statku „Odir" dotarli do Szczecina, gdzie 18 b. m. rozegrano mecz ze „Stettiner Box-Clubem", wygrywając go 10:6. Również i tutaj publiczność, mimo roznamiętnienia przygotowaniami do niedzielnego zjazdu nacjonalistów, przyjmowała przychylnie polskich sportowców.

Słowa prawdziwego uznania i podzięki należą się przedewszystkiem sprężystemu kierownikowi ekspedycji, p. inż. Otlewskiemu, który godnie reprezentował nasz sport, podkreślając wszędzie swą polskość i jej dodatnie pierwiastki W Aalborgu n. p. miejscowy konsul honorowy, Duńczyk, witał naszych zawodników w języku niemieckim, chcąc, aby go zrozumieli, a p. Otlewski dziękował mu z ringu za powitanie po polsku. Cała drużyna spisywała się wzorowo, i nie trudno było jej kierownikowi utrzymać dyscyplinę, cieszył się należnem poważaniem — co niewątpliwie w dużej mierze przyczyniło się do odniesionych sukcesów. Dobrym opiekunem w ringu był p. Latowski.

Wśród zawodników najsłabiej zaprezentował się Wolniakowski, który zmęczony t. zw. „robieniem wagi" nie wytrzymał uciążliwej podróży, przegrywając swe walki w Aarhus, Skive i Szczecinie. Wszyscy pozostali spełnili dobrze swe zadanie a wyróżnienie któregokolwiek z nich byłoby pokrzywdzeniem drugich. Jak już zaznaczyliśmy poprzednio, krzywdzące orzeczenia — co stwierdzała jednogłośnie prasa — wydano w stosunku do Wolniakowskiego (raz), Arskiego (grały rolę względy kurtuazji lokalnej, bowiem przeciwnik był synem miejscowego matadora sportowego), Wiśniewskiego i częściowo Tomaszewskiego.

Na zakończenie raz jeszcze wyrażamy szczere uznanie sympatycznym pięściarzom „Warty" i dzielnemu ich kierownikowi, życząc, aby zawsze z takim powodzeniem reprezentowali barwy polskie zagranicą.

Pięściarstwo w stolicy

W związku z rozpoczynającym się sezonem pięściarskim zwrócił się jeden z naszych współpracowników do prezesa W. O. Z. B., p. Stan. Derdy, celem poinformowania się o rozwoju tej dziedziny sportu w stolicy.

Znany na gruncie poznańskim i zasłużony działacz na niwie pięściarstwa polskiego na wstępie scharakteryzował pokrótce wynik swej trzyletniej pracy na dziewiczym doniedawna terenie Warszawy. Początkowo jedynie conajwyżej 4 kluby zajmowały się sporadycznie w sezonie zimowym tym prawdziwie męskim sportem. Obecnie liczba takich klubów wydatnie wzrosła, a poziom organizacyjny jest bardzo wysoki, tempo pracy intensywne no i publiczność zdobyto wstępnym bojem, co gwarantuje solidne podstawy finansowe.

W roku bieżącym nie zamierza Warszawa urządzać żadnych większych imprez, pozostawiając klubom zupełnie wolną rękę pod tym względem, a dopiero w styczniu, lutym i marcu projektowane są spotkania z zagranicznymi przeciwnikami jak Praga, Budapeszt i Berlin, oraz mecze międzyokręgowe z Łodzią i Śląskiem. Z Poznaniem nawiązano już stosunki, przyczem stolica bardzo pragnie je kontynuować, jednak dążenia te nie napotykają — zdaniem p. prezesa Derdy — na odpowiedni oddźwięk w Grodzie Przemysława, może z powodu supremacji Wielkopolski w pięściarstwie polskiem.

O samym trenerze, p. Tschiersie, b. mistrzu wagi lekkiej i b. trenerze drużyny olimpijskiej Niemiec w 1928 r. pisał już pewien tygodnik sportowy, zatem nasz rozmówca podał jeszcze tylko kilka szczegółów. Otóż W. O. Z. B. urządza kurs przodowników bokserskich o własnych siłach, nie oglądając się na wątpliwe subwencje ze strony P. U. W. F., przyczem kurs ten zasadniczo będzie trwał przez 2 miesiące, 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Poza tem będzie ćwiczył Tschierse z najlepszymi zawodnikami stolicy również 3 razy tygodniowo po 2 godziny. Trener ten przyjeżdża 1 października i otrzyma około 100 dolarów miesięcznie.

Co do olimpjady w Los Angelos zajmuje p. Derda stanowisko pełne rezerwy. Jest on przeświadczony, iż polskie pięściorstwo nic tam nie wskóra, a opiera swój sąd na doświadczeniu, które zebrał w Amsterdamie. Najgłówniejszą rolę odgrywały wówczas państwa amerykańskie. W przyszłym roku ich dominujące stanowisko wzmocni się jeszcze ze względu na specjalnie dogodne warunki komunikacyjne i klimatyczne. Aczkolwiek poziom pięściarstwa polskiego podniósł się obecnie dość znacznie — to jednak nie dorośliśmy jeszcze do tego, aby móc liczyć na miejsce punktowane. A jeżeli mamy odpaść w eliminacjach — wówczas szkoda na to pieniędzy. Zdanie p. Derdy podziela podobno kpt. związkowy P. Z. B., p. Sadłowski, twierdząc, iż brak nam wytrzymałych fighertów, którzy jedynie mają szanse dostać się do finałów. (Nasze stanowisko w tej sprawie jest nieco odmienne i uzasadnimy je osobno w najbliższym czasie — Red.)

Kończąc swoje interesujące wywody, podkreśla p. prezes Derda, że powinniśmy się gruntownie przygotować do olimpjady, która odbędzie się w 1936 r. w Berlinie, gdyż bliska odległość i anlogiczne warunki klimatyczne pozwolą nam wówczas na poważniejsze obesłanie turnieju bez większych wydatków. (zw)

ŻYCIE SOKOLE

Rozbijacze Sokolstwa na obczyźnie

W ostatnich czasach wysłano z Polski do Francji „instruktorów", którzy mieli przeprowadzić „reformę" organizacyjną wychodztwa polskiego. Na czem polegała ta reforma? — Oto na tem ażeby wszystkie organizacje poddać pod komendę „Strzelca". Sprzeciwiły się temu poważne związki i towarzystwa z Sokołem na czele. „Instruktorowie", widząc niepowodzenie, zaczęli oskarżać Sokolstwo o działalność „antypaństwową". Na to odpowiedział Sokół obszernem wyjaśnieniem, z którego poniżej podajemy część najważniejszą.

Jeżeli chodzi o różnych fachowych instruktorów przysłanych z kraju, dla fachowej pomocy polskim organizacjom, a w szczególności Sokołowi, to niema tu cienia prawdy o jakiejkolwiek walce z instruktorami ze strony Sokoła.

O ile chodzi o instruktorów „wychowania fizycznego" to przyznać należy, że takowi po przybyciu na teren tutejszy (w listopadzie 1929 roku) w rzeczywistości okazali swą pomoc Sokołowi w tem, że pierwszem ich zadaniem było zaraportowanie do odpowiednich władz w kraju, o wstrzymanie dotychczasowej, jedynej (na obwód Dzielnicy) bardzo nikłej subwencji w sumie złotych 500, skutkiem czego subwencje w krótkim czasie wstrzymano, spodziewając się rychłego upadku Sokolstwa we Francji.

Sokolstwo polskie we Francji spostrzegłszy niebezpieczeństwo, jakie mu z tej strony grozi, zastosowało środek zaradczy, ale skuteczny w postaci samowystarczalności, przez co już wówczas naraziło się na demagogiczny zarzut, że zerwało z władzami polskiemi.

Od czasu tego zaczyna się walka instruktorów przeciw Sokołowi, do której niejednokrotnie używano wszelkich nie licujących z honorem środków. Możnaby tu naliczyć dużo kompromitujących dowodów, z czego narazie jeszcze rezygnujemy.

We wszystkich dotąd utworzonych „ośrodkach" wychowania fizycznego poza tem zajmowano się bardzo gorliwie propagandą antysokolą, oczerniając najbardziej Związek Sokolstwa w Polsce, jako rozpolitykowaną, chylącą się ku upadkowi organizację...

Z „ośrodka" Salle aux mines, gdzie na kurs uczęszczali wyłącznie tylko Sokoli, zabrano część sprzętów.

W Gautherets (Okręg VII-my Sokoła) starano się wszystkich Sokołów przerobić na Strzelców, zabrano Sokołowi dwa sztandary, o które będzie trzeba robić dochodzenia sądowe. Komendant Strzelca zadenuncjował Sokoła w kompanji kopalnianej, by ta odmówiła stojącej dotychczas do dyspozycji „Sokoła" salki ćwiczeń, — denuncjując Sokołów jako „komunistów".

W Homecourt (okręg XI. Sokoła), ponieważ Sokoli nie chcieli przejść na Strzelców, przeniesiono ośrodek do Pont a Mousson (nie nadającej się miejscowości na ośrodek), gdzie również w ten sam sposób Sokoła denuncjonowano.

W ośrodku Marles to samo, spalono tam drogą matę Sokołowi, co mimo interwencji u władz konsularnych, poszło w zapomnienie.

Takich i tym podobnych wycieczek i intryg przeciw Sokołowi możnaby w stosunkowo już tak krótkim czasie pobytu instruktorów, przytoczyć bardzo dużo.

Nic zatem dziwnego, że Sokolstwo polskie we Francji wobec takiego postępowania pp. instruktorów, odnosi się do nich z pewną nieufnością i stosuje środki samoobrony.

Oświadczamy uroczyście, że Sokolstwo polskie we Francji, jest zawsze gotowe do współpracy z instruktoratem wychowania fizycznego przy ambasadzie polskie w Paryżu, o ile ta placówka okaże się godną swego wielkiego zadania, w przeciwnym razie Sokolstwo polskie we Francji będzie jak dotąd, tak i w przyszłości umiało bronić swych celów i całości organizacji.

Zarząd Związku Sokołów Polskich we Francji:

Szałkowski. Ostojak.

Rozwój sokolstwa za Oceanem

„Fundusz zapomogowy" cieszy się ogromnem poparciem — Nowe podstawy ksz talcenia młodzieży

Jeden z ostatnich numerów pisma „Sokół Polski", wychodzący w Ameryce przynosi ciekawe dane, tyczące się podstaw finansowych naszego Sokolstwa za Oceanem. Wynika z tego, iż fundusze Sokolstwa dochodzą obecnie do poważnej cyfry 233 704,61 dolarów. Tu jeszcze dodać trzeba, że w żadnym roku zasoby finansowe nie przedstawiały się tak okazale, co świadczy o skrzętności i pięknem rozwoju Sokolstwa, pomimo szalonego kryzysu we wszystkich dziedzinach niemal na całym świecie. Należy to przypisać niestrudzonej pracy jego kierowników, którzy nie szczędzą sił i poświęcenia, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty pod względem moralnym i materjalnym.

Sam majątek Sokolstwa Polskiego wynosi 120 368,93 dolarów; t. zw. „fundusz zapomogowy", o którym pisaliśmy w r. ub., a do którego powinien należeć każdy sokół i sokolica doszedł już obecnie do 87 650,28 dol.; „fundusz zapomogowy dziatwy" wynosi 5 452,71 dolarów, a wartość drukarni i jej urządzeń obliczają na sumę 20 232 69 dolarów. Co daje w sumie pokaźną kwotę 233 704,61 dolarów.

Największy nacisk kładą nasi rodacy na rozwój „funduszu zapomogowego", ulokowanego na pierwszorzędnych hipotekach, oraz w pewnych udziałach handlowych. Podnieść trzeba z naciskiem, iż fundusz ten istnieje dopiero od trzech lat i z początkiem r. ub. wynosił zaledwie 45 tys. dolarów, a obecnie w ciągu półtora zaledwie roku suma ta niemal się podwoiła, nie wliczając w to wielu tysięcy dolarów, wypłaconych rodzinom zmarłych członków.

Rezultaty są naprawdę imponujące, a Sokolstwo wciąż nie ustaje w pracy i przy każdej sposobności nawołuje druchny i druhów do jak najliczniejszego zapisywania się w szeregi członków „funduszu zapomogowego", opierając tem samem byt organizacji na trwałych podstawach finansowych i uniezależniając ją od wszelkich zewnętrznych wpływów. — Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby nasze Sokolstwo poszło za przykładem rodaków z za Oceanu i pomyślało, czy nie dałoby się u nas wprowadzić czegoś podobnego.

* * *

Sokolstwo w Ameryce w trosce o podniesienie sprawności fizycznej, zwłaszcza młodego pokolenia, postanowiło zmienić swe metody wychowawcze swojej młodzieży, a mianowicie oprzeć się na systemie Baden-Powella, naczelnego skauta całego świata. Zdaniem kierowników amerykańskiego Sokolstwa, ostatnie dwudziestolecie wykazało jak ogromne wartości pod każdym względem przyniosła ta metoda, to też specjalne walne zebrania w Syracuse i Toledo powzięły uchwały, iż należy jak najszybciej przeprowadzić reorganizację pracy wychowawczej młodzieży od lat 6 począwszy, aż do pełnoletniej, aby stworzyć prawdziwy zakon sokoli o podstawach rycerskich.

W tym celu przeprowadzono już pierwszy kurs harcersko-sokoli dla naczelniczek i naczelników gniazd, aby przygotować ich do dalszej, owocnej pracy. Mają oni nieść zdrowe ziarna i siać je w szeregach sokolich, aby wyrastały pełne tężyzny, oraz wytrwałości do łatwiejszego znoszenia wszelkich przeciwności życiowych.

Zawody lekkoatletyczne

Leszno. W niedzielę 20 b. m. odbyły się zawody lekkoatletyczne Okręgu Leszczyńskiego przy udziale 41 druhów, 16 młodzieży męskiej i 4 druchen. Tak nikły udział druchen, które w dodatku wszystkie należą do gniazda żeńskiego Leszno, jest mało pocieszający i świadczy o nikłem zainteresowaniu się ich lekką atletyką. Na miejscu wyjaśniono, że druchny obecnie więcej lgną do gier, jak hazeny i siatkówki. Jeżeli tak jest, powinien program zawodów zawierać również i tę gałąź sportu. Szkoda jednak cofania się druchen w dziale lekkoatletycznym, w którym do niedawna Okręg Leszczyński odgrywał w naszej dzielnicy dość poważną rolę.

Wyniki druchen były przeciętne. Pod tym względem nie spisali się też druhowie. Jedynie w biegu na 100 m, osięgnął stale poprawiający się druh Wargoś z gniazda Leszno, dobry czas 11,2 sek. Dodatnio przedstawia się poważny udział druhów, a co najważniejsze, również ilość reprezentowanych gniazd się powiększyła. Dobrze naczelnictwo uczyniło, organizując zawody lekkoatletyczne dla młodzieży. Udział i wyniki były zadowalające.

Ogólnie ujemne rezultaty spowodowane były fatalną pogodą. Zainteresowanie wśród społeczeństwa miejscowego rośnie. Należałoby wobec tego na przyszłość program sprężyściej przeprowadzać, gdyż tym razem kierownictwa pochwalić nie można. (ks)

Zebranie plenarne

Września. Zebranie żeńskiego gniazda poświęcone pośmiertnym wspomnieniom ku czci śp. drh. prezesa doktor a Trepińskiego zagaiła druchna prezeska a p. Deresiewicz streścił w związku z przewodnią myślą zebrania, życie i działalność społeczną dr. Karola Marcinkowskiego, którego śladami kroczył zmarły nieodżałowany dh. Prezes. Wiążą tych dwóch wielkich ludzi te same dzieje życia, już od studenckich czasów. Obaj silni duchem, pełni miłości Ojczyzny — pracują zagranicą nad rozbudzaniem ducha narodowego, pracują konspiracyjnie, karani nieraz więzieniem pruskiem. W kraju oddają się całkowicie na usługi społeczeństwa, śpieszą z ofiarną pomocą cierpiącym bezinteresownie i nieraz z narażeniem osobistem.

Zebrani wysłuchali w napięciu podniosłych słów prelegenta. Po krótkiej dyskusji w komunikatach zarządu poruszyła drch. prezeska sprawę wyjazdu do Słupcy na popisy gimnastyczne oraz kwestę uliczną na rzecz „Sokolstwa". Zachęcała druchenki do wzięcia jak najliczniejszego udziału w obu przedsięwzięciach. Dalej oznajmia drch. prężeska, iż z tegorocznego kursu technicznego Sokolic w Skrzynkach, korzystały 2 druchny a i dch. naczelniczka brała w nim czynny udział już jako jedna z instruktorek.

Niespodzianką było dla druchen otwarcie kursu sanitarnego. P. dr. Uliszewski podjął się z całą bezinteresownością prowadzenie tego kursu już od 1 października przez przeciąg 2 miesięcy; odbędzie się jeden wykład teoretyczny i jeden praktyczny co tydzień. Wiadomość ta spotkała się z serdecznem przyjęciem i dużem zadowoleniem.

W dalszym ciągu dch. naczelniczka z radością stwierdziła, że coraz bardziej wzrasta zastęp ćwiczących druchenek, zachęcając z rozpoczęciem nowego roku sokolego do wytrwałego spełniania obowiązków, do impulsywnej pracy. Dch. prezeska ze swej strony w bardzo serdecznych słowach dodaje bodźca do wytężonej pracy. Ponadto zebranie urozmaicały deklamacje jednej z druchenek. Na zakończenie oficjalnie przyjęto 3 członków, a zapisało się 6 kandydatek. Na tem zakończono obrady.

Z naczelnictwa dzielnicy

Kurs przodowników — Specjalne zjazdy — Najbliższe zadania

Po zlikwidowaniu spraw związanych z tegorocznym zlotem dzielnicowym zajmuje się naczelnictwo ogólnem podniesieniem stanu kierownictwa technicznego. Ostatnio odbył się kurs przodowników i wykazał, jakie są braki. To też aby ujednolicić sprawę kierownictwa i specjalnie ustalić ogólną orjentację w dziale wychowania fizycznego, wysyła naczelnictwo swego delegata do różnych siedzib okręgów, gdzie z miejscowem gniazdem i zaproszonymi naczelnikami sąsiednich gniazd odbywają się całodzienne ćwiczenia z praktycznemi i teoretycznemi wskazówkami. Zjazd taki odbył się już w Inowrocławiu, a przewidziany jest narazie w Lesznie, Ostrowie, Gnieźnie i Kościanie. Do bliższego omówienia tej sprawy wrócimy w najbliższym czasie.

Obecne zjazdy są poniekąd próbne, a ostateczny program ułoży naczelnictwo po zebraniu danych z własnych doświadczeń delegatów i uwag poczynionych przez zlustrowane obwody. Dyskusję generalną przeprowadzi się podczas zjazdu naczelnictwa dzielnicy, który przewidziany jest na 25 października rb. w szatni na boisku sokolem. Na tymże zjeździe ułoży się program pracy na rok następny. Również omówi się sprawy, które będą rozpatrywane na zebraniu naczelnictwa Związku w dniu 10 października. Spodziewane jest ponadto ostateczne załatwienie w Warszawie sprawy regulaminu naczelnictw przez Zarząd Związku, który zbiera się w Warszawie 18. 10.

Wszystko to są poważne sprawy, które podczas zjazdu w Poznaniu 25. 10 wysoce zainteresują naczelnictwo dzielnicy, to też należy mieć nadzieję, że wszyscy członkowie stawią się bez wyjątku. (ks)

Najbliższe zjazdy

Zarząd dzielnicy odbędzie się 24. 10., a naczelnictwo 25. 10.

Ponieważ 18 października odbywa się w Warszawie zjazd zarządu Związku zatem przełożono zebranie zarządu dzielnicowego na 24. 10. godz. 19 (lokal będzie później ustalony), a w dniu 25. 10. obradować ma naczelnictwo dzielnicy o czem piszemy osobno.

W dniu 4 października przewidziane jest zebranie dzielnicowego wydziału sokolic z przewodniczącemi wydziałów okręgowych i przedstawicielkami okręgów. W tym samym dniu odbywa się zebranie naczelnictwa Związku w stolicy, na które udaje się z naszej dzielnicy dh. naczelnik Suligowski. Na wspomnianym zebraniu druchen omówi się i ustali szczegółowo program zjazdu Sokolic z całej dzielnicy w dniu 15 listopada w salach Domu Amarantowego.

Popisy gimnastyczne

Praca wre w okręgu gnieźnieńskim

Gniezno. Po kilkotygodniowej żałobie z powodu zgonu śp. prezesa dr. Trepińskiego odbyły się u nas doroczne popisy gimnastyczne „Sokoła".

Z nieznacznem opóźnieniem wykonano program popisów gimnastycznych na obficie zroszonem boisku do samego końca.

Chwytającym za serce był pierwszy według programu występ młodzieży żeńskiej. Barwny rój małych sokolic wykonał w takt melodji tanecznej szereg oryginalnych ćwiczeń wolnych. Mniej liczną była następna grupa młodzieży męskiej, która wystąpiła do ćwiczeń wolnych, jak zwykle, obnażona do pasa. Zarówno swym doskonałym wyglądem fizycznym jak i wykazaną sprawnością zyskała ona również poklask widowni. Nastąpiły ćwiczenia druchen wywijadłami, które aczkolwiek skomplikowane, wypadły doskonale.

Głównym punktem programu były ćwiczenia wspólne: druhów żerdziami, młodzieży męskiej chorągiewkami i młodzieży żeńskiej wiankami. W 5 kolumnach wkroczyły drużyny na boisko, pokrywając prawie cały teren ćwiczebny. Kombinowane te ćwiczenia widziano u nas po raz pierwszy, to też śledzono je ze specjalną uwagą. Miłą niespodziankę były ćwiczenia druhów starszych laskami. Stanęła do nich coprawda szczupła garstka pod kierownictwem dha naczelnika Namysła, ale zato wywiązali się ze swego zadania wzorowo, dając młodszym druhom chwalebny przykład. Publiczność witała i żegnała ich owacyjnie. Bodaj najefektowniej wypadły jednak wolne ćwiczenia dzielnicowe druchen. Bez wianków i bez jakichkolwiek innych sprzętów pomocniczych zaprodukowały swą nadzwyczajną giętkość oraz poczucie rytmu i plastyki. Nagrodzono je prawdziwą burzą oklasków.

Na zakończenie odbyły się wolne ćwiczenia i udatny występ „rusałek" pod kierownictwem naczelniczki Wyszyńskiej oraz piramidy sokoląt ze Słupcy pod kierownictwem dha naczelnika Kosmalskiego.

Ogólne kierownictwo spoczywało w niezawodnych rękach dha naczelnika Nadolskiego, oraz dchny naczelniczki Ostrowskiej.

Z Korporacji Kupców Chrześcijan

Onegdaj w Domu Kupiectwa Polskiego pod przewodnictwem starszego Korporacji Kupców Chrześcijan, p. Kazimierza Otmianowskiego, odbyło się zebranie przy licznym udziale członków. Na wstępie p. przewodniczący w gorących słowach uczcił pamięć zgasłego niedawno członka śp. Aleksandra Ratajczaka, którego pamięci zebrani oddali hołd, powstając z miejsc.

Zkolei p. Otmianowski, podkreślając ścisłą łączność członków Korporacji Kupców Chrześcijan z wydawnictwem „Kurjera Poznańskiego" wspomniał o ćwierćwiekowym jubileuszu naszego wydawnictwa, składając serdeczne życzenia w ręce obecnego na zebraniu członka zarządu Korporacji, p. dyr. Romana Leitgebera.

Po dyskusji, dotyczącej nadzwyczajnego walnego zjazdu delegatów Związku Towarzystw Kupieckich, omawiano również sprawę wyboru uzupełniającego radcy Izby Przemysłowo - Handlowej w miejsce śp. Stefana Soborskiego z Kościana.

Obrady zakończyła dyskusja i referaty nad sprawą egzaminów i rejestracji uczniów handlowych. Jednym z ważniejszych szczegółów jest uchwała, aby Korporacja po zdaniu egzaminów przez uczniów handlowych wydawała im dyplomy. W dyskusji przemawiali m. in.: p. Jarczewski, senjor Korporacji p. Gładysz, p. dyr. St. Maciejewski, p. Bartsch i kurator Tow. Uczniów Handlowych p. Ziętek.

Zarówno prezydjum Korporacji jak i ogół zebranych widzi w zaprowadzeniu egzaminów dla uczniów handlowych drogę do podniesienia poziomu kupiectwa chrześcijańskiego. (k)

Przyczynek do kryzysu zaufania

Pewien obywatel gnieźnieński donosi nam, co następuje:

Tutejsi komornicy sądowi otrzymali od naczelnika sądu grodzkiego stanowcze polecenie na piśmie, aby odtąd zamieszczali ogłoszenia o przymusowych przetargach (licytacjach) w „Dzienniku Poznańskim", a pomijali miejscowy organ prasowy „Lech".

Zarządzenie to odbije się z pewnością ujemnie na osobach zainteresowanych, które aż nadto często nie z własnej winy popadły w trudności finansowe, w czego następstwie wystawia się ich ruchomości na licytacje.

„Lech", pismo zasłużone około polskości naszego miasta jeszcze z czasów przedwojennych, jest w Gnieźnie samem, jak i okolicy od lat bardzo rozpowszechnionym i poczytnym. Ogłoszenia o przetargach przymusowych obliczał mniej więcej po 7,50 zł. Obecnie gnieźnieńscy komornicy sądowi otrzymali ofertę na ogłoszenia z administracji „Dziennika Poznańskiego", wedle której ogłoszenie wypadnie jeszcze raz tak drogo, po 15 zł.

Wnioski z tego wszystkiego są nader proste: Z kwoty, uzyskanej z licytacji, potrącać się będzie podwójnie wysokie koszty za umieszczone ogłoszenie. Poza tem wyniki licytacji są fatalne, albowiem „Dziennik Poznański" ma tutaj zupełnie znikomą liczbę czytelników. Od czasu zaniechania ogłoszenia licytacyj w „Lechu", licytacje poprostu nie dochodzą do skutku z powodu niejawienia się kupców.

Szczegół to może tylko w życiu państwowem, ale także charakterystyczny dla dzisiejszych czasów. Według oficjalnych, w tym wypadku zupełnie słusznych, oświadczeń, jednym z głównych współczynników trapiącego nasze państwo kryzysu jest kryzys zaufania. Takie szczegóły, jak powyższy, których jest cała litanja, i które stały się w Polsce chlebem powszednim jeśli chodzi o Gniezno, przypomnę choćby świeżą sprawę niezatwierdzenia przez województwo pięciu radców miejskich, samych znanych i zasłużonych obywateli, wybranych prawidłowo przez radę miejską — otóż takie i tym podobne szczegóły kryzysu zaufania bynajmniej nie usuwają, lecz — przeciwnie — pogłębiają go coraz bardziej.

Z POMORZA

— * **Tczew.** (Śmierć pod kołami samochodu.) Na szosie w Subkiewach przyczepił się do jadącego wozu ośmioletni Stanisław Szyszkowski. Niebawem nadjechał samochód, który dał sygnał ostrzegawczy: w tej chwili odczepił się chłopiec i wpadł po koła samochodu. Wskutek odniesionych okaleczeń chłopiec zmarł w tut. szpitalu. (x.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Blaski i cienie macierzyństwa". Jest to film naukowy, nakręcany w Szwajcarji, opowiadający w interesujący sposób o porodzie i niebezpieczeństwach, połączonych ze spędzaniem płodu przez nielekarzy. Sceny przeprowadzania transfuzji krwi dla uratowania nieszczęsnej ofiary pokątnej akuszerki oraz sceny przygotowania do t. zw. cesarskiego cięcia nerwowszych widzów zmuszają do opuszczenia sali. Konstrukcyjnie musimy filmowi, zwłaszcza pierwszej jego części, zarzucić pewne przeładowanie widokami Zürichu (zresztą bardzo ładnemi), co z tokiem opowiadania filmu wiąże się słabo. Technika zdjęć stoi na bardzo wysokim poziomie.

Na wstępie programu tym razem, zamiast rewji, Dyrekcja prezentuje widzom operetkę p. t. „Zaczarowane skrzypce". Ponieważ nie do nas należy sąd o muzyce i śpiewie, ograniczymy się do stwierdzenia, że „Zaczarowane skrzypce" wywołują żywe oklaski publiczności. (Ga)

Kino „Odeon" wyświetla film pod tyt. „Córka Zorry". Bebe Daniels zaczynała swoją karjerę filmową jako partnerka jednoaktowych komedyjek z Harry Lloydem, w których wykazywała dużo zdolności akrobatycznych. To, czego się kiedyś nauczyła, przypomniała sobie teraz, stwarzając świetną parodję patetyczno-heroicznych gestów a la Fairbanks. — Wszechstronność Bebe Daniels trzeba tembardziej podziwiać, że poza swemi zdolnościami sportowo - akrobatycznemi jest ładną i dobrą aktorką dramatyczną. Partnerami jej są James Hall i William Powell. (Ga)

Kino „Harfa" wyświetla film pod tyt. „W płomieniach pustyni". Akcja filmu rozgrywa się w Tripolisie w czasie wojny włosko - tureckiej. Hassan, syn bogatego kupca arabskiego, stając w obronie pięknej Mne, zabił oficera tureckiego, za co został skazany przez Turków na śmierć. Na szczęście, w ostatniej chwili przychodzi ocalenie. Ci, co mieli wykonać wyrok, zostają zabici a Hassan łączy się ze swą ukochaną.

Film jest zrobiony starannie i poprawnie. Role główne kreują Lavia Orsini i Umberto Valentino. (Ga)

RADJO

W poniedziałek, dn. 28 bm., o godz. 19,15 wygłosi p. Kazimiera Berkanówna przez radjo odczyt p. t. „Z psychologji bezdomnych". Odczyt ten będzie rozwinięciem myśli, zamieszczonych przez prelegentkę w artykule p. t. „O smutnem Miasteczku", który się ukazał w numerze naszego pisma z dn. 12 bm.

Hemoroidy
CZOPKI
Anusol
GOEDECKE
Leczniczy środek
Wypróbowany
Sprowadzający ulgę w cierpieniach
Wystrzegać się podrabiań
Prawdziwy tylko w pudełkach z plombą
Tp811

Z dniem 1 października r. b.
otwieram w POZNANIU przy ul. 27 Grudnia 4
fabryczny skład pianin
i prowadzić będę stale wielki wybór pianin własnego fabrykatu w różnych modelach i cenach.
Starać się będę Szan. Klientelę nadal pod każdym względem w zupełności zadowolić i proszę o łask. dalsze poparcie mej firmy.
Zapraszając uprzejmie do zwiedzenia mego magazynu, kreśle się
z wysokiem poważaniem
B. SOMMERFELD
Fabryka Pianin
np 5882

Uwaga! Tylko 75 gr.

Psyche - Grafolog Szyller-Szkolnik autor prac naukowych, redaktor pisma „Świt" określa charakter zdolności przeznaczenie. Słynne medjum Evigny w transie odgaduje imiona nazwiska wyszczególnia najważniejsze fakty życia. Jeżeli wątpisz - napisz rok i miesiąc urodzenia - otrzymasz próbną analizę charakteru darmo. Na koszta pocztowe załączyć 75 gr (znaczek pocztowe) Redaktor Szyller Szkolnik, Warszawa, Żórawia 47, m. 2. Przyjęcia osobiste płatne cały dzień nw 5527

KINO „APOLLO"
Jeszcze tylko 2 dni: dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek najweselsza komedja filmowa sezonu p. t.
Buster Keaton na froncie
We wtorek dnia 29 września wielka premjera aktualnego arcydzieła „Króla reżyserów" Ernesta Lubitscha p. t.: „WESOŁY PORUCZNIK"
W roli tytułowej: Maurice Chevalier
Seanse o godzinie 5 — 7 — 9

Kino „Metropolis"
Gigantyczny film o najgłębszych zagadn. życiowych:
„Cienie i światła macierzyństwa"
Na scenie melodyjna operetka J. Offenbacha pod tyt.
„CZARODZIEJSKIE SKRZYPCE"
Seanse o godzinie 4.30 — 6.30 — 8.30
Przedsprzedaż biletów od 11,30 - 1,30 w poł. Tel. 11-55
z 43

Najtaniej
baterje anodowe, kieszonkowe, żarówki, wszelkie latarki kieszonkowe i artykuły elektrotechniczne hurt i detal. Pw 708
W. Nadachowski, Gołębia nr. 4a, pomiędzy Szkolną a Wrocławską. Telefon 41-23

Maszyny
moje damskie, nawet p. krawcy i szwalnie gorsetów za znakomite uznają. Reparacje wszelkich maszyn. Części do Singera.
T. Konikiewicz, Poznań
plac Nowomiejski 1a.
Pw 7434- 8 231

Pierwsze kursy
PRZYRODOLECZNICZE
Dr. med. M. Biernackiej i J. Kisielewskiej.
Dla pomocniczego personelu lekarskiego (w zakładach leczniczych, Uzdrowiskach, Sanatorjach). Wykładają najpoważniejsze siły lekarskie. Programy wyczerpujące. Kurs dwuletni (praktyka w zakładach leczniczych). Specjalizacja. Rozpoczęcie nauki w październiku. Szczegółowych informacyj udziela Zarząd Kursów, Warszawa, ul. Szopena 16.
nw 5579

Kurs historji sztuki
(Nauka o architekturze rzeźbie i malarstwie)
rozpoczynam z początkiem października r. b.
Podgórna 7, I. dp 1079
Romana Szymańska,
asyst. nauk. Muzeum Wielkop.
Kursy te przeznaczone są dla osób interesujących się sztuką i dla młodzieży pozaszkolnej jako uzupełnienie wykształcenia.

Maturyczne i dokształcające kursy
„WIEDZA"
Kraków, ulica Studencka 14, I. piętro
prowadzą ustne lekcje zbiorowe w Krakowie, oraz przygotowują w drodze korespondencji zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów wskazówek, programów i tematów.
Kursy powyższe dzielą się na:
1) Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i semin. naucz.
2) Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3) Kurs niższy w zakresie 4 ch kl. gimn.
4) Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.
Uwaga! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materjału naukowego tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania.
Na kursach „WIEDZA" wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państwowych szkół średnich.
Do dyspozycji uczniów-(enic) kursów zbiorowych oraz korespondencyjnych posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibljotekę.
Żądać bezpłatnych prospektów. Tp 342

Stemple
Kapela
Poznań, Wrocławska 18.

Teatr Variete „Alhambra"
Dziś
w niedzielę o godz. 4 po południu
Przedstawienie dla młodzieży
Kazdy rodzic może wprowadzić 2 dzieci bezpłatnie
Ceny zniżkowe od 1—2,50 zł
Wiecz. o godz. 8 Przedstawienie galowe
Ceny miejsc od 1—3 zł
Kasa czynna w teatrze od 12—2 i 3—4 oraz 6
z 44

Pianino
zagraniczne tanio. Matejki 51
mieszkanie 7. zdw 66 102

CHORZY
Żądajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych
ZIÓŁ LECZNICZYCH
OSKARA WOJNOWSKIEGO
przeciwko:
cierpieniom przewodu pokarmowego . „IROTAN"
wymiotom i atonji kiszek . . . . . „GARA"
chorobom płuc i błednicy . . . . . „EIMIZAN"
reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi . . . . . „ARTROLIN"
choro o i nerek i pęcherza . . . . . „UROTAN"
niedomaganiom skrofulicznym . . . . „TIZAN"
chorobom nerwowym i epilepsji . . . „EPILOBIN"
chorobom narządów trawienia i wątroby „CHOGAL"
oraz kąpiele siarkowo roślinne . . . „SULFOBAL"
Na żądanie broszurę o zioło-lecznictwie wysyła bezpłatnie: np 5716
Biuro Sprzedaży Specyfików OSKARA WOJNOWSKIEGO
Warszawa, Plac Krasińskich 8. Telefon 298-79.

JAŚNIEJ SŁONCA
NAJLEPSZA ZAPRAWA DO PODŁÓG
ODŚWIEŻA ZNISZCZONE POSADZKI, LINOLEUM I FARBUJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAMOŃ LUB ORZECH CIEMNY.
Tp 324

Wyższa Szkoła Techniczna i Handlowa w Paryżu
(zatw. ust. 1875 r.)
STUDJA INŻYNIERSKIE nw 5618
Również wydz. przygotow. stud. koresp. i egz./dypl. w jęz. franc. lub niemieck. Program szczeg. 11, Rue Perronet Paris 7 e

Choroby wątroby, kamienie żółciowe, choroby przemiany materji leczą zioła
CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO
początkowe: Ból w bokach i w dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie skłonność do obstrukcji Język obłożony Odbijanie gazami gorycz i niesmak w ustach Wzdęcie i burczenie w kiszkach Bóle zawroty głowy
Podczas ataków: w dołku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie krzyżu i sięga aż do łopatki Wzdęcie brzucha rozsadzanie żeber parcie na kiszkę stolcową Niekiedy wymioty żółcią zimne poty żółtaczka. Bliższe szczegóły kuracji w broszurze np 4881
Dr. med T. NIEMOJEWSKIEGO.
Do nabycia w laboratorjum fizj. chemicznem „CHOLEKINAZA" Warszawa ul. Nowy Świat 5, tel. 504-96 (na prowincje wysyłka pocztą) oraz w aptekach i składach aptecznych Cena zł 2.60 za pudełko.

OKAZJA.
Restauracja z ogródkiem w niemieckiem mieście powiatowem (w pasie nadgranicznym) zaraz **do sprzedania** z powodu choroby. Do restauracji należy duża sala ze sceną, kinematograf, cienisty park w którym odbywają się koncerty, kręgielnia hall, 3 pokoje klubowe, cały szereg mniejszych pomieszczeń około 4½ morgów. Ubezpieczenie ogniowe 136 000 mk niem. Oferty pod: „I. U. 3149" skierować do **Rudolf Mosse, Berlin SW. 100.** Tp 359

PRZETARG PRZYMUSOWY
W poniedziałek, 28. bm., o godz 12 sprzedam w Pobiedziskach najwięcej dającemu za gotówkę:
ca. 100 m³ drzewa stolarskiego i budulcowego, a mianowicie: deski sosnowe, kantówki, blochy i słupy dębowe.
Zbiórka w mojem biurze.
Br. Grzesiak, komornik sądowy z p. w Pobiedziskach.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: **1-łamowy milimetr 50 groszy**

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Kino
aparat do wyświetlenia A. C. G. prawie nowy bardzo tanio na sprzedaż Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego nw 5895

Sprzedam
dużego psa rasowego i czujnego bardzo tanio jako stróża domu. Dąbrowskiego 36 cukiernia. zdp 66 233

Sprzedam
skład kolonjalny bezkonkurencyjny 3 pokojowe mieszkanie z towarem tanio byle zaraz. Adres: Jedrzejewska Bydgoszcz Nowodworska 24. zdp 66 120

Starożytne
okazyjne srebra bronzy kryształy porcelana meble obrazy sztychy broń Ceny dostosowane do warunków Kupno — sprzedaż Antykwarnia Antoniego Pióro Aleje Marcinkowskiego 28. Pw 7 231 36 65

Fortepian
tanio sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 66 235

Tri
30 akcji! sprzedam korzystnie. — Zgłoszenia Kurjer zdwp. 65 636

Domy — wille
na 15-letnie spłaty budujemy na własnych terenach pod Poznaniem Parcele 1 mr w cenie od 50 gr Dom Abdank Al Marcinkowskiego 13 pokój 15 tel. 3715 Pw 7238-37 104

Meble
solidne tanio wprost fabryce Julian Wecławski ul św Rocha 8 Składu w mieście niemam. Pw 7239-37.41

Stare aparaty jako wpłatę
przyjmujemy płacąc najwyższe ceny! Korzystajcie z okazji. — Anodówki pierwszorzędnej jakości 150 v zł 21; 100 v. zł 13; 120 v zł 16; 90 v. zł 11.50 Żelazka elektryczne zł 22. Aparaty fotograficzne — Przybory — Gramofony — Płyty, najtaniej! Spłaty 1 zł dziennie. M. Włodarczak. Poznań Wrocławska 30 telefon 36-83 Pp 7562-38.326

Drzewka owocowe
owocowe i róże wszelkiego rodzaju polecają A i J Jeske szkółki drzew w Jelonku poczta Złotniki k. Poznania telefon nr. 3 Cenniki na żądanie! dw 1115

Pianina
pierwszorzędnego gatunku poleca tanio B Sommerfeld Bydgoszcz. Śniadeckich 2 Filja Grudziądz. ul. Groblowa 4 np 5 470

Futra
damskie okazyjnie sprzedam — Ostrzycki. Marsz. Focha 93. mieszkanie 24. zdw 66 0

5 KUPNA

Kupię
skład towarów kolonjalnych lub t. p. — o ile możności śródmieście Gotówka do 4 000 złotych Oferty Kurjer Poznański zdp 66 234

Jadalkę
modną mało używaną kupię. — Oferty Kurjer Poznański zdp 66 238

Kupię
dobrze utrzymany agregat benzolowy wraz dynamo o sile 3 do 4 Kw (3 do 4 PS) nadający się do kina wędrownego Pozatem szukam dobrze utrzymanego auta (pdwozia) „Ford" lub „Chevrolett" (4 do 6 cylindrówka) Mikołajewska Król. Huta. ul. Wolności 48 zdp 66 156

Szukam
kupna składu spożywczego Zgłoszenia przyjmuje Kurjer Pozn. zdp 66 166

Ciężarówkę
1½ — 2 tonn dobrze utrzymaną kupię. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 168

Kupię
aparat wulkanizacyjny Zgłoszenia ul. Grudziniec 47 w Jarmużek. zdp 66 189

Dynamo
ca. 10 PS (Gleichstrom) kupię W. Schülz Rogoźno (Wlkp.). ul. Kotlarska 216 zdp 66 197

Dom
rentujący się nowoczesnie i solidnie budowany rodzaj willi 3—4 mieszkania na Łazarzu lub Jeżycach kupię wprost od gospodarza bez pośrednika. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 66 264

Kupię
zaraz dom Poznaniu przy wpłacie do 25 000 zł Oferty do Kurjera Poznańskiego np 2858

6 KAMIENICE

Administracji
kamienic poszukuje rutynowany administrator, obeznany z prowadzeniem ksiąg meldunkowych. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 66 225

7 PIENIĄDZ

Wspólnika
cichego lub czynnego z gotówką 10—20 000 zł przyjmie zaraz reprezentacja znanej Fabryki likierów i wódek. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 66 177

9 SZUKA MIESZK.

2—3 pokoi
z kuchnią, łazienką poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdpw 66 202

10 ZAMIANA MIESZKANIA

Gospodarz
zamieni dla swego lokatora 3 pokojowe mieszkanie na parterze blisko Starego Rynku na 5—6 pokoi w centrum. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 260

11 POKOJE UMEBL.

Dwa
pokoje elegancko umeblowane z wszelkiemi dogodnościami z utrzymaniem całodziennem lub bez od zaraz Słowackiego 37. m. 2. zdp 66 183

Pokój
umeblowany z centralnem ogrzewaniem od 1 10 31 do wynajęcia Krasińskiego 4 a m. 1. zdp 66 184

Klatka
schodowa jeden lub dwa przyległe dwuosobowe, komfort u samotnej pani. Orzeszkowej 16 II. zdp 66 258

Umeblowany
Prusa 19. mieszkanie 8 jpw 1544

Pokój
słoneczny, frontowy, elektryczność niekrępujące wejście łazienka, telefon blisko Uniwersytetu w najlepszej dzielnicy utrzymanie lub bez, jednej lub dwom osobom. Przecznica 6 II. lewo. dp 1179

12 SZUKA POKOJU

Niekrępującego
pokoju dla 2 panów w pobliżu Uniwersytetu. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 158

Niekrępującego
zaraz 2 studentów centrum. — Oferty cenę Kurjer Poznański zdp 66 186

Pani
szuka pokoju bez pościeli do 30 zł przy spokojnej rodzinie w okolicy św Marcina Oferty Kurjer Poznański zdp 66 204

14 DZIERŻAWY

Willę
podmiejską, elektryczność ogród korzystnie wydzierżawi właściciel Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 66 228

Kuźnię
z mieszkaniem przy Poznaniu wydzierżawię Oferty Kurjer Poznański zdp 66 199

4 morgi
przy Poznaniu z zabudowaniami nadające się dla ogrodnika wydzierżawię. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 200

Obszerne
ubikacje fabryczne elektryczność, gaz, woda, mieszkaniem wydzierżawię. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 64 643

15 UZDROWISKA

Zakopane
wykwintne utrzymanie przy rodzinie ziemiańskiej 250 zł miesięcznie od osoby nie chorym tylko wypoczywającym. Cudowne położenie, komfort duże pokoje po 2 osoby Zgłoszenia: Zakopane Poste - restante „Ziemianka". dp 1161

22 ROZMAITE

Kołdry
wykonuje, stare przerabia. Smoczyńska Kwiatowa 8. zdw 65874

Fryzjer dworcowy

Poznań dworzec główny. tel. 61-26 naprzeciw poczekalni I. II. klasy i tunelu. Zakład czynny również w niedzielę i święta bez przerwy. Ceny przystępne. zdp 63 314

Masażystka
silna przyjmie masaże poza dom. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 64 789

Odzież
męską, dziecięcą, poszywanie futer, reparacje nicowanie czyszczenie, prasowanie, artystyczne cerowanie wykonuje Blaszyk ul. Mostowa 5 a długoletni krojczy. zdp 65 776

Chiromantka
z długoletnią doświadczoną praktyką przeprowadziła się z ulicy Marcelego Mottego 2. na ulicę Franciszka Ratajczaka 15. mieszkanie 10. II piętro. I. wejście z Pasażu Apollo prawo. zdw 66 152

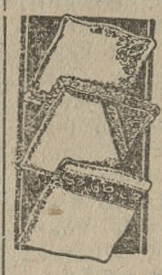
11,50
podpięcie strojne z klocka powleczenie na poduszce 2 60 poduszka strojna od 3.90 poduszka strojna z falbaną od 5 25 powleczenie na pościel od 7.90 poleca Fabryka Bielizny — J. Schubert Wrocławska 3 Pw 7 225-36.37

Głuchota
uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom usuwa przytępiony słuch szum ciągnienie uszu. Liczne podziękowania Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonja Liszki k/Krakowa. np 5567

Palta
pluszowe wytłaczam tanio w desenie najmodniejszych futer. Marji Magdaleny 1. mieszkanie 6. Pw 7519/20-57.101

Oddam
niemowlę na wychowanie Oferty Kurjer Poznański zdp 66 253

23 OŻENKI

Wdowiec
lat 40 przystojny, dobrze zbudowany inteligentny śr. wykształcenie urzędnik państw. etatowy na prowincji, dobrze sytuowany z got 15 tys. pozna w celu matrymonjalnym przystojną, gospodarną i zamożną wdówkę bezdzietną lub pannę w odpowiednim wieku posiadającą majątek lub gotówkę Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdp 66 263

Panna
lat 28, przystojna (narazie 6 000 zł got.) pozna inteligentnego pana do lat 40 (ewentl wdowca). Cel matrymonjalny Zgłoszenia z fotografją Kurjer Poznański zdp 66 266

Świetną partię
matrymonjalną zrobi WP., czytając „Echo" zawierające niezwykle wielki wybór kandydatów kandydatek Numer 30 groszy. Żądać w kioskach.

24 NAUKA

Kurs tańców rozpoczynamy Mikołajczak, Kledecka
Pocztowa 29 Pw 7247-38.216

Kursy
dekoracyjno - zdobnicze, rysunków malarstwa, perspektywy — rozpoczynam 1-go października Wpisy codziennie: „Atelier" Ratajczaka 38 I. ptr. telefon 27-96 zdpw 66 192

Niemieckiego
francuskiego specjalnie udziela profesor pomoc szkolna. Tylko poważne oferty Kurjer Poznański zdp 66 195

Włoskiego
lekcji udzielam. Marji Magdaleny 1. mieszkanie 6. II piętro — obok Bernardynów. Pp 7515-57.104

Niemieckiej
konwersacji poszukują dwaj panowie. Oferty Kurjer Poznański zdp 66 214

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Pallera gwarantuje wielodzienowa samodzielność Warszawa Nowogrodzka 48. Zamiejscowi listownie Tp 571

Kursy tańców
tanie Opalński. 27 Grudnia 19. II zdw 64 548

Rodowita Francuzka
udziela lekcyj konwersacji korepetycyj do wszystkich klas — Młyńska 2 m 7 telefon 58-45 zdpw 60 254

26 ROZRYWKA

Wypożyczalnia
książek powieściowych Największa i najtańsza Ostatnie nowości Wielki wybór 1½ zł miesięcznie Specjalne udogodnienia dla abonentów z odległych dzielnic i zamiejscowych Woźna 12 Dom firmy Kużaj Woźna 12. zdpw 66 211/2

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych

Pomocnik
handlowy ekspedjent magazynier buchalter bilansista umiejący pisać na maszynie dobrze piszący lakiem reklamy złoży kaucji w wysokości według ugody poszukuje posady w składzie lub w biurze Łaskawe oferty Kurjer Poznański zdp 66 239

Emeryt
wiek średni, obeznany książkowy, poszukuje pracy woźnego inkasenta placowego lub na majątek Wynagrodzenie skromne Oferty Kurjer Poznański dw 1 169 70

Dziewczyna
z dobremi świadectwami znająca prasowanie i haftowanie (filet) z językiem polskim i niemieckim szuka posady, najchętniej pokojowej. Oferty Kurjer Poznański zdwp 65 656

Filolog
klasyk z czteroletnią praktyką nauczycielską poszukuje posady. Spieszne zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 65 468

Pokojowa
znająca polski niemiecki dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 Oferty Kurjer Pozn zdpw 65 551

28 WOLNE MIEJSCA

Chcesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy korespondencyjne m. Sekułowicza Warszawa Żórawia 42 Wyuczają listownie buchalterji, rachunkowości korespondencji stenografji handlu prawa kaligrafji daktylografji towaroznawstwa języków biurowej, gramatyki polskiej ekonomji — Żądajcie prospektów nw 5504

100 zł tygodniowo
i więcej mogą zarobić jeszcze kilku panów wymownych i energicznych propagandą aktualnego i bezkonkurencyjnego artykułu poważnej firmy Zgłoszenia w poniedziałek od 11—13. 3—5 Pocztowa 31a m. 4. Pw 7541-38.239

Inteligentna
osoba znająca dokładnie z własnej praktyki cały mechaniczny przebieg masowej fabrykacji pasty do obuwia lub innych past terpentynowych potrzebna zaraz Zgłoszenia Kurjer Poznański zdwp 65 549

Bez ryzyka
może zarobić każdy 20 do 30 proc. przy sprzedaży bielizny, trykotaży pończoch skarpet itp za minimalną kaucją Oferty Kurjer Poznański zdpw 66 259

Nowość!
Tysiące złotych zarobi każdy przez rozprzedaż tychże Adresować: Pniewy skrytka 1 zdp 66 262

Bufetową
młodą, dzielną inteligentną z kaucją 300 złotych na rachunek przyjmę do restauracji Zgłoszenia wraz z fotografją prosze kierować Agentura „Głos Polski", Rawicz. zdp 66 267

Poważny
Bank przyjmie jeszcze kilku panów i pań jako zastępców za stałą pensją i prowizją Zgłoszenia niedziela poniedziałek godzina 3 do 6 Hotel Monopol, kierownik Tremski. np 2861

„Madeleine"
„Hormone" nowy aparat prof. Spuhla prócz innych najnowszych metod pielęgnowania urody kobiecej stosuje pierwszorzędny Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Madeleine' d-rowej Magdaleny Poznańskiej — Usuwanie zmarszczek i wszelkich wad cery Doraźne upiększania. Barwienie włosów Trwałe przyciemnianie brwi Wykwintne Manucure — Tamże doskonałe kremy płyny kosmetyczne, pudry Madeleine" z fachową bezpłatną poradą. — Ratajczaka 29 telefon 54-37. zdp 66 216

DZISIAJ w KINIE

Apollo „Buster Keaton na froncie!"
Aurora: „Ken Maynard Senor Americano".
Casino: „Przygody jeńca wojennego".
Colosseum: „Podcięte skrzydła"
Corso: „Groza Tekasa".
Ediscn: „Miłosny szept nocy".
Harfa: „Pustynia w płomieniach".
Kapitol: „Tempo... Tempo..."
Metropolis: „Światło i cienie macierzyństwa" oraz operetka p. t. „Czarodziejskie skrzypce".
Odeon: „Córka Zorzy".
Renaissance: „Nocna przygoda".
Słońce: „On i Jego Siostra".
Tęcza: „Ostatni Uśmiech Błazna".
Wilsona: „Higjena Seksualna".

Humor zagraniczny

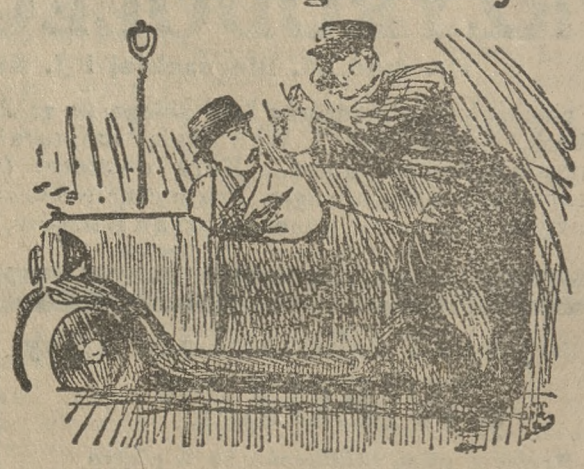

— Zapisuję panu karę za zatrzymanie wozu w niedozwolonem miejscu.
— Niech mi ją pan lepiej zapiszę za nadmierną szybkość... będę mógł się przynajmniej raz pochwalić przed znajomymi!

(Ric et Rac, Paryż). S. F.

Przedpłata na październik 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6 łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża: do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.